

Przedwzrostek

Przykład
początku
10
grosz
Przenumeracja
miesięczna
2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 189 Wydanie Ł Rok 68 Sobota, dnia 20 sierpnia 1938

Pierwsze spotkanie Runcimana z Henleinem

Spotkanie miało miejsce na zamku Rothenau koło Karlsbadu — W rozmowie uczestniczył tylko tłumacz

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi z Pragi korespondent P. A. T. na podstawie wiadomości z kół zbliżonych do otoczenia lorda Runcimana, mediator angielski w czwartek rano wyjechał na teren Sudetów, a mianowicie na zamek Rothenau, koło Karlsbadu, należący do ks. Maksymiliana Egona Hohenlohego.

Na zamku tym odbyło się jego pierwsze spotkanie z przewodcą Niemców sudeckich Konradem Henleinem.

Spotkanie to, szczególnie ze względu na nową sytuację wytworzoną mową postą Kundta, nabiera specjalnego znaczenia.

Po południu lord Runciman z małżonką przybył na zamek Rothenhaus, gdzie spożył śniadanie w towarzystwie Henleina.

Podczas spotkania lorda Runcimana z Henleinem obecny był tylko tłumacz.

Niemców Sudeckich po rozważeniu tekstu projektów rządowych ustaw mniejszościowych powziął uchwałę odrzucającą propozycje rządu praskiego, do-

tyczące mniejszości narodowych, z równoczesnym stwierdzeniem, że propozycje te nie nadają się na podstawie do dalszych rokowań.

Uroczysty pogrzeb ks. Hlinki

Bratysława. (PAT) Jak donosi „Slovak”, pogrzeb ks. Hlinki, który się odbędzie w niedzielę w Rużomberku, przybierze charakter wielkiej manifestacji narodowej.

W niedzielę o godz. 9 rano zbierze się Rada Miejska Rużomberka, która jeden z placów miejskich nazwie imieniem ks. Hlinki. O godz. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne. Mszę św. celebrować będzie biskup spiski Jan Vojtasak.

Po mszy św. uczestnicy uroczystości żałobnych przedelfilują przed trumną ze zwłokami zmarłego męża stanu.

Po południu o godz. 16,30 z przed ratusza ruszy kondukt żałobny na cmentarz w Rużomberku, gdzie ks. Hlinka zostanie czasowo pochowany. W ratuszu zostanie wyłożona księga pamiątkowa, w której będą składali podpisy członkowie delegacji i przedstawiciele społeczeństwa słowackiego.

Złodziej hotelowy obłowił się

W hotelu „Windsor” skradziono biżuterię wartości 400 000 franków

Lozanna. (Tel. wł.) W hotelu „Windsor” w Lozannie skradziono obywatelce francuskiej p. Jeromé Durand z Gasselin-Mollet, biżuterię wartości 400 tys. franków francuskich.

Lupem nieznanego na razie złodzieja z typu tzw. szczurów hotelowych padł m. i. naszyjnik z pereł długości 55

cm z zamkiem wysadzonym brylantami, kilka złotych pierścionków wysadzanych brylantami, szafirem cejlońskim i rubinem, broszka wysadzana diamentami, naramiennik złoty łączony cyzelowanymi ogniwami, oraz portmonetka z zawartością 5 tys. franków francuskich i książeczka czekowa.

„Czerwona” Hiszpania w kleszczach głodu

Brak jarzyn i owoców — Żołnierze „czerwonej” armii skarżą się na złe wyżywienie

Paryż. (ATE) „Matin” donosi z granicy francusko-hiszpańskiej o olbrzymich rozmiarach, jakie przybiera głód w „czerwonej” Hiszpanii.

Podróźni, przybywający z terytorium „czerwonej” Hiszpanii, opowiadają, że jeżeli położenie gospodarcze w Katalonii nie jest nadzwyczajne, to w Wa-

lencji i okolicy jest wręcz katastrofalne. Od dawna nie można dostać w Walencji ani świeżych jarzyn, ani owoców. Nawet pomidorów, których przed niedawnym czasem była dostateczna ilość, nie można znaleźć zupełnie.

Ubogie zbiory jarzyn wysyłane są do Madrytu, gdzie ludność odżywia się tylko suszonymi jarzynami. Nawet wyżywienie armii stało się fatalne. Żołnierze „czerwonych” wojsk hiszpańskich opowiadają, że otrzymywane porcje są coraz mniejsze. Daje się odczuwać brak mleka, a i konserwy sowiewskie pojawiają się coraz rzadziej. Żołnierze skarżą się na szczupłość porcji chleba. Wielu żołnierzy przechodzi na stronę przeciwną ze względu na dotkliwy głód. Premier „czerwonego” rządu Negrin podał się do dymisji.

Ciężka sytuacja gen. Cedillo

Mexico City. — Prezydent Meksyku Cardenas postanowił ostatecznie schwytać generała Cedillo, który ukrywa się w pobliżu wioski indyjskiej Las Tolas. Wydano odpowiednie zarządzenia, w wyniku których doszło do ostrych starć pomiędzy kawalerią rządową, a powstańcami. Sytuacja gen. Cedillo wydaje się być bardzo ciężka.

„Robot” w służbie policji



W mieście Weronie w północno-amerykańskim stanie New Jersey ustawiono mechanizm w postaci manekina w mundurze policyjnym, który automatycznie ruchami ramion wskazuje ustaloną przed nim tablicę z przepisami o ruchu samochodowym. Manekin wykonuje dziennie 51 000 ruchów.

Policja szwajcarska wdrożyła pościg za złodziejem i zawiadomiła o kradzieży policję różnych krajów. (R-r)

Statek najechał na minę

Paryż. — Statek francuski „Atois” wjechał na południe od Gibraltaru na minę pływającą. Nastąpił straszny wybuch. Statek zatonął, załogę w liczbie 14 osób uratowano.

Niemcy sudeccy odrzucają projekty rządowe

Londyn (ATE) — „Evening Standard” donosi z Pragi: Zarząd Partii

Kolonia im. Bluma

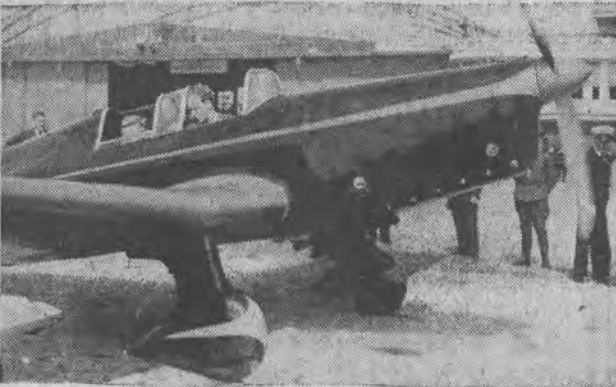
Paryż. (PAT) Donoszą z Nowego Jorku, iż w Stanach Zjednoczonych utworzył się komitet złożony z wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego, celem ufundowania w Palestynie wielkiej kolonii rolniczej pod nazwą „Kolonia im. Leona Bluma”.

Podróż regenta Horthy'ego do Niemiec

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach niemieckich mówią, że podróż regenta Horthy'ego do Berlina związana jest z gwarancjami ze strony Niemiec co do nienaruszalności granic węgierskich. W razie udzielenia przez Niemcy takiej gwarancji, Węgry miałyby zrzec się swojej pretensji do Burgenlandu.

ECHA POBYTU PP. LINDBERGHÓW W WARSZAWIE

Płk Karol Lindbergh, pierwszy zdobywca Atlantyku, przelatywał w drodze do Moskwy nad Polską i we wtorek o godzinie 17,45 wylądował w Warszawie na lotnisku okeckim, następnego zaś dnia rano, po przenocowaniu, udał się w dalszą podróż. Na zdjęciu od lewej: 1) państwo Lindberghowie na peronie warszawskiego lotniska w środę rano, tuż przed odlotem z Warszawy do Moskwy na kongres lotniczy; 2) awionetka Lindbergha w kolorze ciemno-zielonym i pomarańczowym po wylądowaniu w Warszawie (w samolocie widać płk. Lindbergha i za nim jego małżonkę); 3) małżonka Lindbergha, Anna, córka b. ambasadora U. S. A. w Meksyku, p. Morrow wysiada z samolotu na lotnisku warszawskim. Fot. B. Fikus



SENSACYJNE WYNURZENIA KOMUNISTY O STOSUNKACH W KOM-PARTII

Żydzi są wszędzie tam, gdzie są pieniądze

Kto prowadzi robotę wywrotową w Polsce? — Rzekoma „ideowość“ to fikcja — „Góra“ komunistyczna to sami Żydzi — Składki na „czerwoną“ Hiszpanię do kieszeni dygnitarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Pewien wybitny komunista, członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy w rozmowie z dziennikarzami przedstawił rolę Żydów w KOM-Partii.

Gdzie pieniądze — tam i Żydzi

Najlichnější udział Żydów zaznacza się tam, gdzie są pieniądze. Cały więc MOPR (Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom) oprowadzony jest prawie wyłącznie przez Żydów. Organizacja dysponuje olbrzymimi sumami na udzielanie pomocy prawnej uwięzionym komunistom. Wiemy z niezliczonych procesów, że MOPR utrzymuje i opłaca stałych adwokatów. Jeden z adwokatów lwowskich, Żyd, wybudował sobie za te pieniądze kamienicę.

Poza MOPR-em obsadzone są Żydami wszystkie stanowiska kurierów i łączników partii, albowiem i te organa partii są dobrze opłacane, a przedkładane rozliczenia są właściwie fikcją. Funkcje łączników w Centralnym Komitecie sprawują wyłącznie Żydówki.

1000 zł miesięcznie

Cały Komitet Centralny składa się również przeważnie z Żydów. O tym, że pracują ideowo lub z przekonania, mowy być nie może. Są to bowiem stanowiska dobrze płatne, a generalny sekretarz komitetu dysponuje nieograniczonymi sumami, poszczególni zaś członkowie otrzymują wynagrodzenie, wahające się w granicach około 1000 zł miesięcznie. Również funkcjonariuszami płatnymi Kom-Partii są członkowie komitetów okręgowych. Oczywiście większość komitetów obsadzona jest przez Żydów.

Nieznaczny natomiast jest ich udział w pracach dolów partii. Najpierw dlatego, że teren jest ciężki, a następnie dlatego, że dopływ gotówki jest tutaj minimalny.

Składki do kieszeni dygnitarzy

Na fundusz akcji wyłącznie składają się bowiem składki członkowskie, które zależnie od zamożności terenu wynoszą od 5 do 50 groszy miesięcznie. Składki wpływają do Komitetu Centralnego i tutaj giną w kieszeniach Żydów. Znany jest wypadek, kiedy zebrane wśród otumanionych chłopów 12.000 zł na cele pomocy armii „czerwonej“ w Hiszpanii zostały całkowicie podzielone pomiędzy kilku Żydów z Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii zachodnio-ukraińskiej.

Siedzibą Centralnego Komitetu jest Lwów. Jako jednego z członków Komitetu Centr., informator podaje Żyda Ibrycha z Łucka. Poza tym wchodzi do niego jeden Polak, znany pod pseudonimem „Stary“. Jakkolwiek wszyscy członkowie Komitetu Centralnego między sobą się znają, żaden z nich nie wie, gdzie który mieszka. Tajemnicę tę posiada jedyny łącznik, więc w tym wypadku Żydówka.

Tryb życia członków Komitetu Centr. jest nieprawdopodobnie szeroki i luksusowy. Eleganckie ubrania, eleganckie samochody do dyspozycji, or-

gie zabaw wśród najlepszego często towarzystwa — wszystko za wyrwane od najniższych mas chłopskich grosze.

Członkowie nie wyjeżdżają poza granicę. Cała działalność członków Komitetu Centralnego polega na zbieraniu sprawozdań, wydawaniu zarządzeń oraz redagowaniu bibuły wywrotowej. Sekretariat Komitetu Centralnego podzielony jest na rozmaite wydziały, jak: wywiadowców szpiegowskich, wojskowy — prowadzący agitację wśród wojska, finansowy, narodowościowy, kobiecy, rolny i związków zawodowych.

„DYPLOMOWANI“ KOMUNISTI

Kierownikami tych wydziałów są „dyplomowani“ komuniści, a dyplomy swoje uzyskali na uniwersytecie im. Lenina w Moskwie. Są jeszcze podobne uczelnie w Charkowie i Kijowie, ale zakres nauk tych szkół jest znacznie mniejszy od komunistycznego uniwersytetu w Moskwie. Wychowankowie tych uniwersytetów komunistycznych mają przede wszystkim ściśle

ograniczoną swobodę osobistą, wolny czas od nauk spędzają w obwarowanym drutami koleżastymi obozie. Wychodzenie poza obręb obozu jest wzbronione. Dopiero po ukończeniu kursów urządzi się z nimi wycieczki do różnych ośrodków przemysłowych po to, aby przyszłych apostołów komunizmu wśród innych zapoznać ze zdobyczami we własnym kraju. Oczywiście każda wycieczka pozostaje pod czujną strażą GPU. Swobodę ruchu uzyskują wychowankowie dopiero po odstąpieniu ich do granicy tego państwa, w którym mają działać.

Jeżeli chodzi o wysyłanie wyszkolonych kierowników do Polski, to część odstawia się do granicy koło Wołoczysk oraz koło Korca. Ważniejsze osobistości odstawia się poprzez Gdańsk.

Każdy z tych dyplomowanych komunistów jest dopóty ideowcem na terenie pracy, dopóki nie zetknie się z pieniędzmi. Z tą chwilą staje się gešiefciarzem, spekulującym na słabości mas. (w)

Komuna i anarchiści rządzą Barceloną

Nowy rząd Negrina zależny całkowicie od spółki socjal-komuno-anarchistycznej

Paryż. (PAT) Nagły kryzys rządu w Barcelonie uwidocznił głęboki konflikt wewnętrzny istniejący od dłuższego czasu w łonie hiszpańskiego obozu rządowego.

Istotnym elementem ostatniego przesilenia jest ustąpienie z rządu dwóch ministrów: Ayguade, przedstawiciela Republikańskiej Partii Katalońskiej oraz Irujo, przedstawiciela umiarkowanych Basków i zastąpienie ich przez dwóch ministrów stojących całkowicie na płaszczyźnie marksistowskiej. Na miejsce bowiem Ayguade wszedł do rządu centralnego komunista kataloński Jozé Moix Regas, co zwiększa tym samym liczbę reprezentantów komunistycznych w łonie rządu oraz Thomas Bilbao, dotychczasowy poseł hiszpański w Perpignan i podobno szef wywiadu rządu barcelońskiego na południu Francji.

Przez odejście z rządu Negrina umiarkowanych przedstawicieli ugrupo-

wań katalońskich i baskijskich nowy rząd Negrina przybrał charakter jeszcze bardziej lewicowy, uzależniając się wyłącznie od poparcia socjalistów, komunistów oraz anarchistyczno-syndykalistycznych związków zawodowych.

Korespondenci pism francuskich dodają, iż dymisja dwóch ministrów umiarkowanych jest bez wątpienia również refleksem niezadowolonia, jakie budzi wśród umiarkowanych sfer ludności katalońskiej i baskijskiej terror polityczny, uprawiany przez marksistów, zwłaszcza po ostatniej klęsce na Ebro.

Fakt, iż w czasie nieobecności premiera Negrina w Barcelonie zastępować go będzie minister spraw zagranicznych Alvaes del Vayo, znany ze swych prosowieckich sympatyj, podkreśla jeszcze dobitniej zaakcentowanie wpływów moskiewskich w nowym rządzie barcelońskim.

Fortyfikacje niemieckie na granicy z Holandią

Warszawa. (Tel. wł.) Fortyfikacje niemieckie zaczęto budować również na granicy holenderskiej naprzeciwko prowincji Limburg. Wywłaszczono włościan z ziemi i pozamykano szereg dróg.

Manewry niemieckie wywołały rozmaite zatargi z włościanami z powodu rekwizycji koni i podwód na cele wojskowe. Chłopi twierdzą, że potrzebne im są konie i podwoły jeszcze na zniwa. (w)

Samoloty i psy tropią terrorystów

Jerozolima. (PAT) Kilkuset żołnierzy angielskich przy współdziałaniu lotnictwa i psów policyjnych rozpoczęło oblławę w obszarze Athlit, gdzie porwano rodzinę żydowskiego inspektora policji oraz w okolicach Nablus, gdzie partyzanci zabrali broń i amunicję z posterunku policyjnego oraz dokonali ekspropriacji w tamtejszym banku.

Otwarcie olbrzymiego mostu

Waszyngton. (PAT) Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „Mostu Tysiąca wysp“ przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi.

Most długości 13 i pół km znajduje się w odległości 112 km na południe od Ottawy.

Wysokość mostu wynosi 230 stóp.

„Wzgórze sprawiedliwości i odwagi“

Tokio. (PAT) Wojska japońskie, które bronily wzgórze Czang-Ku-Feng przed czerwoną armią, postanowiły przemianować to wzgórze na „Seiyuzan“ — „Wzgórze sprawiedliwości i odwagi“.

Dokoła wizyty gen. Vuillemina

Berlin. (PAT) W wizycie gen. Vuillemin, odbywającej się w Berlinie po doniesieniach prasy zagranicznej, zarzucającej Niemcom mobilizację pod

pozorem manewrów, niemieckie koła polityczne upatrują objaw złagodzenia atmosfery międzynarodowej. Tym bardziej, że we Francji za pośrednictwem komunikatu Havasa w pewnej mierze przytłumiono alarmy prasowe. Podkreślają tuż naciskiem, że w tegorocznym okresie jesiennych ćwiczeń armii niemieckiej nie będzie manewrów większych jednostek.

Gen. Vuillemin u Hitlera

Berlin. (Tel. wł.) W czwartek pomiędzy godz. 13 a 14 kanclerz Hitler przyjął gen. Vuillemina oraz towarzyszących mu oficerów.

Przed południem oficerowie francuscy zwiedzili szkołę lotniczą oraz zakłady Junkersa w Magdeburgu. Po południu gen. Vuillemin z otoczeniem został zaproszony do rezydencji Goeringa w Carinhall.

Szkoły komunistek

Bratysława. (PAT) Organ komunistów słowackich „Slovenske Zvesti“ donosi, iż na skutek starań partii komunistycznej otwarte zostaną 5 września rb. specjalne szkoły komunistyczne dla kobiet — w Tisovcu dla komunistek słowackich, w Kežmarku dla niemieckich.

Na Litwie

o niechlujstwie Żydów

Kowno (PAT). „Lietuvos Aidas“ skarży się na niechlujstwo Żydów w Połądze. Żydzi zachowują się tam, jak twierdzi pismo, w sposób niemożliwy. W związku z tym powstał projekt, ażeby dla Żydów wyznaczono w Połądze osobne miejsca na plaży.

Autor artykułu powiada, że jest to opinia i życzenia wszystkich letników litewskich. W tym roku jeszcze mają być zarezerwowane miejsca na wzgórzach, na które Żydzi nie będą dopuszczani.

Żydom nie wolno będzie mieszkać w Wiedniu

Wiedeń (PAT). „Volksruf“ zamieścił artykuł, w którym zwracając uwagę na ważność strategicznego położenia Wiednia, oddalonego zaledwie o 60 km od granicy, wskazuje na konieczność zupełnego usunięcia Żydów z Wiednia i z całego pasa nadgranicznego, wraz z Cyganami. Żądanie to motywuje gazeta niebezpieczeństwem szpiegostwa ze strony Żydów i Cyganów.

W Chinach

Szanghaj (PAT). Japończycy wznowili natarcie w prowincji Szansi, celem uderzenia na Hankau od północy.

Poza licznymi wypadkami cholery i malarii zanotowano ostatnio w prowincji Fu-Kien wypadki dżumy.

Popularny Tarzan maltretował żonę

Nowy Jork. — Wielką sensacją wzbudził w kołach towarzyskich i filmowych rozwód znanej gwiazdy filmowej Lupe Velez. Rozstała się ona z Johnny'm Weismüllerem, znanym ze swoich filmów, jako Tarzan. Powodem rozwodu była brutalność Weismüllera w życiu codziennym.

Śp. K. Krumłowski

Kraków (Tel. wł.) Wczoraj zmarł w Krakowie znany dziennikarz i literat, śp. Konstanty Krumłowski, który już od dłuższego czasu chorował na serce.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na budowę kaplicy w Hryńkach na Wołyniu

Maria Halina Lebińska, ku uczeniu św. Andrzeja Boboli, 10,— zł, Szydłowski, ul. Cicha, 3,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 81,75 zł.

Na pomnik Serca Jezusowego: A. B. 10,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 47,50 zł.

Na chleb św. Antoniego: J. i S. J. ofiara dla najbiedniejszych jako podziękowanie św. Antoniemu za doznane łaski 10,— zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 82,— zł.



Prace statku „Karimata“ nad wydobyciem złota z okretu „Lutine“ przerwano z powodu uszkodzenia czerniaków. Dotychczasowe prace nad wydobyciem zatopionego złota nie dały żadnych rezultatów.

W San Diego (Kalifornia), spadły dwa samoloty wojskowe, biorące udział w ćwiczeniach lotniczych, przy czym 5 osób zginęło, a 4 odniosły rany.

W Czerniowcach odbyła się ponowna oblawa na trudniących się pokatnym handlem walut, skutkiem czego aresztowano 24 osoby oraz skonfiskowano wielkie ilości walut obcych. Policja obstawiła 3 ulice, co do których zachodziło podejrzenie, iż są siedliskiem „czarnej giełdy“.

W libońskim ogrodzie zoologicznym przyszedł na świat trzy lwiatka. Jest to drugie pokolenie lwów urodzonych w tamtejszym zoo w niewol-

W Bukareszcie splanął polski samolot

Rozbity aparat miał za sobą dopiero 70 godzin lotu — Feralne trzynastki — Przecucia artystki filmowej

Warszawa (Tel. wł.) Polskie Linie Lotnicze „Lot“ komunikują, że otrzymany telefoniczną wiadomością z Bukaresztu o spaleniu się na tamtejszym lotnisku samolotu „Lotu“.

Samolot miał startować do Warszawy z Bukaresztu dzisiaj o godz. 7.30 z rana według czasu wśch europ. Podczas startu zapalił się jeden z silników. Mimo natychmiastowej akcji

straży pożarnej samolotu nie udało się ocalić. Pasażerowie i załoga samolotu nie odnieśli żadnych obrażeń.

Do dalszego lotu startował zapasowy samolot. (w)

Z NASZEGO STANOWISKA

PAT o manifestacjach Str. Narodowego

Gorzej, niż z PIM-em — Cygaństwem daleko się nie zajędzie

Narzekają powszechnie w kraju na przepowiednie pogody ogłaszane przez P. I. M. Da się to wytłumaczyć nagłymi zaburzeniami atmosferycznymi i innymi nadprzyrodzonymi przypadkami. Nie dadzą się jednak wytłumaczyć zgola mylnie, zupełnie niezgodne z prawdą wiadomości z kraju urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej.

To, że się nie podaje niemiłych wiadomości dla obozu rządowego, do tego opinia publiczna za czasów „sanacyjnych” już się przyzwyczaiła. Nawet kaczki dziennikarskie uchodzą — oczywiście do pewnych granic. Czytelnik jednak nie lubi, jak się z niego kpi i rozmyślnie się go w błąd wprowadza.

Oczom nie wierzyłem, kiedy 16 bm. rano wyczytałem w gazetach w komunikacie PAT-a, że w kraju odbył się 14 i 15 bm. szereg obchodów, na których zebrało się około 50 tysięcy ludzi.

Wiadomości o życiu politycznym w Polsce czerpie PAT ze źródeł urzędowych. Jego korespondenci mają dostęp do wydziałów politycznych starostw i województw. Nie wymagam, aby o manifestacjach narodowych PAT czerpał wiadomości od wydziału prasowego Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Nie należy wszakże podawać wiadomości niezgodnych z prawdą i się ośmieszać.

hm. zobaczył gazetę, nawet nie symbol, zobaczył gazetę, nawet nie sympatyzującą ze Stronnictwem Narodowym, ale tak zwaną „bezpartyjną”, to znaczy częściowo przynajmniej „sanacyjną”, z pewnością oburzał się, że PAT go oszukuje. To nie jest obojętne dla Polaka, czy Stronnictwo Narodowe, jako zorganizowana siła polityczna do walki z obcymi agenturami w Polsce, gotująca się do odparcia żydowsko-komunistycznych podziemnych ataków, zdala egzamin, organizując w rocznicę zwycięstwa nad żydo-komuną koncentracje w całym kraju.

Pisma narodowe już 16 bm. donosiły, że obchodów było w kraju około 70. W Poznaniu, mimo zakazu koncentracji z województwa i rozlicznych przeszkód, stała na zgromadzeniu publicznym na boisku „Sokoła” 50 tysięcy osób. „Warszawski Dziennik Narodowy”, organ Stronnictwa Narodowego, na podstawie wiadomości od własnych korespondentów doniósł już 16 bm., że we Lwowie, mimo przeszkód, na rynku pod sztandarami narodowymi zebrało się narodowców zorganizowanych 10.000, w Tarnopolu 3.000, w Brzozowie 2.000, w Ostrołęce 12.000 osób, w Katowicach 5.000, w Łodzi 7.000, w Grodzisku Mazowieckim 4.000, w Łowiczu, gdzie równocześnie odbywał się obchód ludowców, ponad

2.000 osób. W Warszawie, gdzie w tym roku nie było koncentracji z powiatów, na Grochowie zgromadziły się koła S. N. z Warszawy, jak to stwierdziła raczej sympatyzująca z „sanacją” Agencja Agrarna, w liczbie 3.000 osób. Poza tym większe koncentracje narodowców odbyły się na granicy niemieckiej na Pomorzu, w pow. semplińskim, w Białymstoku, w Wilnie, Częstochowie, Krakowie.

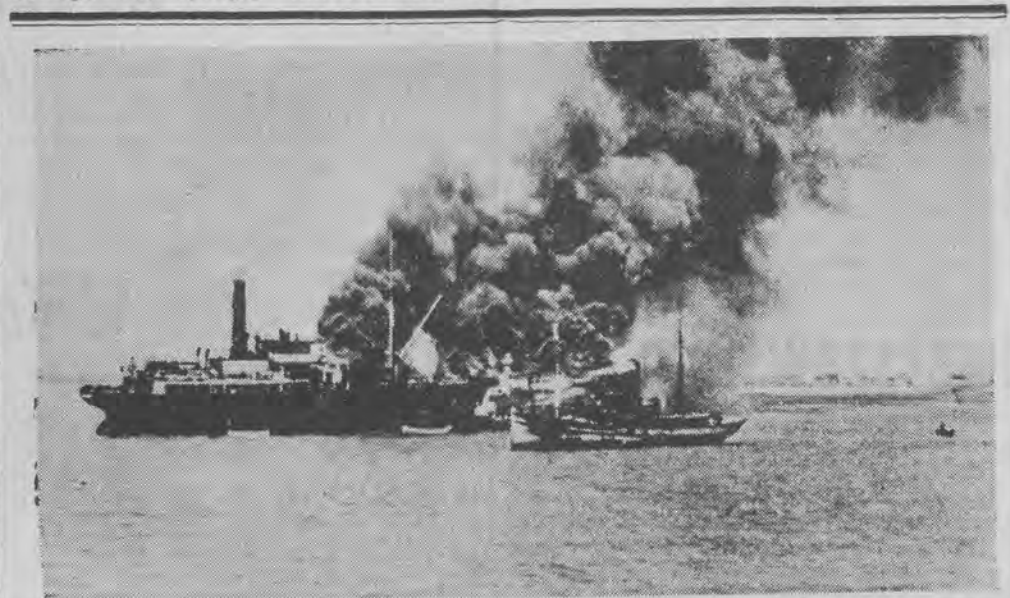
W wyżej wymienionych tylko z różnych stron kraju 10 środowiskach zebrało się na zew Stronnictwa Narodowego 100 tysięcy narodowców. A

obchodów miało być, jak informują pisma warszawskie ponad 70.

PAT zakpił sobie wyraźnie z czytelników donosząc, że w całym kraju Stronnictwo Narodowe skupiło około 50.000 zwolenników. Cygaństwem daleko nie zajędzie.

Dzień 15 sierpnia był bezsprzecznie wspaniałą manifestacją zorganizowaną w kraju sił Stronnictwa Narodowego, które w tym dniu, pomnie spisku żydo-komuny na Polskę, proklamowało dalszą wytrwałą walkę aż do zwycięstwa z okupacją żydowską.

KAROL WIERCZAK



Samoloty narodowej armii hiszpańskiej dokonały w dniach ostatnich nalotu „czerwonego” portu w Walencji, bombardując znajdujące się tam statki. Na zdjęciu dwa płonące okręty „czerwonych”.

O przyczynach rozbicia politycznego narodu

Brak ładu wewnętrznego i skrupowanie życia politycznego przyczynią się do ujawnienia różnic

„Warszawski Dziennik Narodowy”, organ Stron. Narodowego, zastanawia się nad tą niewesołą prawdą, że wielka rocznica zwycięstwa polskiego nad bolszewikami, której znaczenie uświadamia sobie każdy Polak, nie znajduje u nas wspólnego wyrazu zewnętrznego w obchodach poświęconych tej rocznicy. Dla jednych jest to „Święto Żołnierza Polskiego”, dla innych zjazd Obozu Zjednoczenia Narodowego, dla innych obchody „Cudu nad Wisłą”, dla innych jeszcze rocznica „Czynu chłopskiego”.

„Coś tu nie jest w porządku! — podkreśla „W. Dz. Nar.”. — W żadnym kraju nie dzieje się tak, by wszyscy jednako pojmowali drogi prowadzące do lepszego jutra, choć jednakowo tego jutra pragną. W krajach wszakże posiadających ład wewnętrzny, różnice te są odsuwane na bok w pewnych dniach, gdy chodzi o danie wyrazu temu, co wszystkim łączy, co wszystkim jest jednakowo drogą. Dlaczego tak się nie dzieje w Polsce? Dlaczego właśnie w dniach wielkich rocznic narodowych ujawniają się różnice, dzielące różne cdlamy naszego narodu?”

Słusznie stwierdza nasz bratni organ warszawski, że dzieje się to dlatego, iż „w życiu naszym nie ma ładu, że społeczeństwo zostało pozbawione możliwości wypowiedzenia się w sprawach politycznych we właściwym miejscu i we właściwy sposób”.

Polityka „sanacyjna”, operująca pięknym hasłem zjednoczenia, choćby to jednocześnie następowało pod przymusem „bebewerowym” czy „ozonowym”, pozbawiając Polskę właściwej mównicy politycznej, musiała doprowadzić społeczeństwo do rezultatów wręcz

przeciwnych tym, do jakich zmierzano. Nietylko nie zdołano ubić stronnictw, będących przecież wyrazem pewnych światopoglądów, nie dających się zniszczyć żadnym ukazem choćby najsilniejszego dyktatora, — lecz doprowadzono do tego, że dziś poza stronnictwami istnieje u nas partij i partyjek, grup i koteryj jeszcze więcej, niż przed rokiem 1926. I stąd w Warszawie podczas święta, które powinno naród jednoczyć, był na każdej niemal ulicy inny zjazd, zwolany dla dania wyrazu innym poglądom politycznym.

Tak, hamowanie życia politycznego, jego naturalnego biegu, nie wychodzi nigdy na dobre sprawie publicznej, nie przyczynia się do wzmagania wewnętrznej mocy i spójności państwa. „Życie obozów politycznych — stwierdza „Warsz. Dziennik Narodowy” — jest skrupowane, prasa nie ma możliwości mówienia o wszystkim, posiadamy ordynację wyborczą, która zamknęła możliwość udziału w wyborach tym, co nie godzą się na politykę grupy rządzącej” — i to właśnie jest powodem, że „nie możemy znaleźć wspólnego wyrazu wspólnych nam wszystkim uczuć w obchodach”, poświęconych wielkim naszym rocznicom narodowym.

Daj Boże, aby te szkody, jakie naszemu życiu państwowemu wyrządził system „sanacyjny”, minęły bez śladu jak najprędzej. Stanie się to niewątpliwie, gdy powrócimy do jako tako normalnych, uporządkowanych stosunków politycznych. Coraz więcej ludzi zaczyna odczuwać tę potrzebę.

Chcą wywalczyć Palestynę krwią angielską

Donosiliśmy już o wystąpieniu prezydenta syjonistów-rewizjonistów, Włodzimierza Żabotyńskiego, który zapowiedział możliwość wojny domowej wśród Żydów całego świata na tle stosunku do sprawy taktyki żydowskiej w Palestynie.

W uzupełnieniu tej wiadomości podać trzeba, że Żabotyński stojąc na gruncie aktów żydowskiego odwetu na Arabach wi-

dzi w nich tę korzyść, iż zmusza ona rząd angielski do bardziej zdecydowanej walki z Arabami.

„Konkretna korzyść tych wystąpień — mówi Żabotyński — już się przejawiała w tym, że właśnie dzięki nim rząd niezwłocznie zastosował bardziej zdecydowaną taktykę wobec rebeliantów arabskich, posłał do kraju 6 nowych batalionów, zaś minister kolonii uznał za konieczne osobiście polecieć do Palestyny celem naradzenia się nad środkami zdławienia terrorku arabskiego.”

Jak z tego widać, Żabotyński pragnie

nastraszyć przede wszystkim Anglię i zmusić ją do ostrzejszych represyj przeciw Arabom. Tak się bowiem Żydzi przyzwyczaili do posługiwania się energią obcych społeczeństw dla swoich celów, że i w Palestynie każą angielskim wojskom wyciągać z ognia arabskiego najgorętsze kaszany dla... syjonistów.

Trochę Żydów „nie zaszkodzi”...

W „Prosto z Mostu” czytamy:

„Organizowane przez Ministerstwo Oświaty wakacyjne kursy literatury i sztuki w Wiśle i Gdyni — to instytucja, której kierownictwo pilnie baczy, skąd wiatr wieje. W roku zeszłym — w „bohaterskim” okresie „Ozonu” i jego deklaracji, stwierdzającej konieczność usunięcia wpływów żydowskich na kulturę polską — kierownictwo kursów zastosowało w doborze prelegentów numerus nullus dla Żydów. Teraz, gdy „antysemityzm” „sanacji” jakoś diabło osłabi, kierownictwo kursów zgodnie z wiatrem zastosowało już tylko — numerus clausus.”

W mniejszej ilości — i owszem...

Angielskie opinie o Polsce i Czechosłowacji

Wedle doniesień z Londynu, w „Manchester Guardian” oraz „Evening Standard” pojawiły się uwagi o Polsce.

Referent dyplomatyczny „Manchester Guardian” twierdzi, że od Polski można oczekiwać, iż wstrzyma się od wszystkiego, co by przyczyniło się do wojny europejskiej. Natomiast Augur, posiadający stosunki w Intelligence Service, utrzymuje, że niemiecki sztab generalny nie chce rzekomo konfliktu z Czechosłowacją, gdyż konflikt taki wzmocniłby Polskę. Nastąpiłby bowiem rozbiór Czechosłowacji między Polską, Niemcami i Węgrami, a Polska przyłączyłaby do swego terytorium nie tylko Śląsk Cieszyński, ale i Ruś Przykarpacką, co doprowadziłoby do wspólnej granicy z Węgrami i ścisłego sojuszu polsko-węgierskiego, czego Niemcy chcieliby uniknąć i o czym mają rozmawiać z regentem Hortym. (w)

Wytyczne

rasizmu faszystowskiego

Agencja Havasa donosi, że sekretarz partii faszystowskiej ogłosił ostatnio wytyczne włoskiej polityki w dziedzinie problemów rasizmu. Zaznaczył on, że działalność instytutu badania rasy zająć się musi przede wszystkim następującymi zagadnieniami:

- 1) określić specyficzne i trwałe cechy rasy włoskiej od czasów rzymskich;
- 2) ustalić stanowisko w sprawie rozwoju akcji reżimu faszystowskiego w obronie rasy;
- 3) rozważyć nowe zadania i zasięg problemu w związku z powstaniem imperium;
- 4) opracować pojęcie zagadnienia rasy jako funkcji duchowej autarchii narodu i wreszcie;
- 5) rozpatrzyć problem żydostwa zarówno w świecie, jak i w Italii. (KAP)

Żydzi we Włoszech

Rzym (ATE). „Corriere della Sera” zamieszcza statystyczne dane, dotyczące liczebności udziału Żydów włoskich w poszczególnych zawodach.

Pośród 48.000 Żydów zamieszkałych we Włoszech — 15.000 (31,4 pct) trudni się kupiectwem i handlem; 11.000 (23,1 pct) należy do funkcjonariuszy i urzędników; 4.754 (9,9 pct) — wolne zawody; 4.170 (8,7 pct) o zajęciach nieustalonych. Robotników Żydów jest zaledwie 2.460 (5,1 pct); rzemieślników 731 (1,5 pct); robotników rolnych 327 (0,7 pct). Liczba oficerów Żydów wynosi 246 (0,5 pct), zaś szeregowych 87 (0,2 pct).

Sprawa podziału Palestyny

Londyn (ATE). W kołach międzynarodowych podaje się w wątpliwość ogłoszoną przez „Evening Standard” wiadomość, jakoby rząd angielski miał się zdecydować na zaniechanie projektowanego trój-podziału Palestyny. Koła te podkreślają, że ogłoszenie oficjalnego zaprzeczenia wydaje się zbytczesnym, gdyż 5-osobowy komitet techniczny pod kierownictwem sir John Woodheada dotychczas nie zakończył swych prac.

Dr med. H. ZIOMKOWSKI!
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.
Przyjmuje 9-12 i 3-9, w niedzielę: 9-12.

Nie troska o wieś, lecz troska o wpływ

Na ostatnim zebraniu rady naczelnej „Ozonu” zajmowano się m. i. sprawami rolniczymi i powzięto uchwałę dążenia do rozszerzenia samorządu rolniczego oraz „konsolidacji” wszystkich dobrowolnych organizacji rolniczych.

W uchwale tej koła rolnicze widzą, zapowiedź stworzenia ogólnokrajowej organizacji rolniczej zrzeszającej wyłącznie drobnych rolników. Byłaby to więc impreza o wyraźnie klasowym zabarwieniu.

To jest jedna strona medalu, którego stroną drugą stanowią zamiary gruntownego wpływu „ozonowych” na wsi przy pomocy takiej organizacji, od której by wiele zależało w stosunkach z administracją i czynnikami urzędowymi.

Tu też tkwi tajemnica wiejskich zaleceń „Ozonu”. Pod pokrywką troski o wieś — troska o swoje wpływy.

Przebieg uroczystości w całym kraju

Manifestacje narodowe w dzień Cudu nad Wisłą

W dalszym ciągu nadechcą szczególności o imponującym przebiegu tegorocznych obchodów, zorganizowanych przez Stronnictwo Narodowe z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

W Bełchatowie

Powiat piotrkowski uczcił 18 rocznicę „Cudu nad Wisłą“ wspaniałym zjazdem Stronnictwa Narodowego w Bełchatowie. Do kościoła sprzed lokalu S. N. przy ul. Zdziezusińskiej wyru-

szyl imponujący pochód na czele z prezesem H. Popowskim, prof. T. Klingiem, M. Piekarskim oraz delegatami z Częstochowy i Łodzi. Po nabożeństwie na olbrzymim placu Nowego Rynku zgromadziło się około dwóch tysięcy ludzi.

Zebrani żywiołowo oklaskiwali mówców wznosząc okrzyki na cześć idei narodowej, Romana Dmowskiego i adw. Kazimierza Kowalskiego.

W rodzinnych stronach R. Dmowskiego

W dniu 15 sierpnia w Sokolowie Podlaskim odbyły się uroczystości S. N. z miasta i pobliskich gmin.

Po mszy św. w miejscowym kościele i po raporcie karne szeregi podlasiaków, członków S. N., przemarszerowały z proporcem organizacyjnym przez miasto do sali kina, gdzie przy wypełnionej, wielkiej sali i przyległych korytarzach, odbyło się publiczne zebranie. Przemawiali: delegat Zarz. Gł. Str. Nar. mgr Harasimowicz, kier. org. powiatu p. Bałkowiec i prezes powiatowy p. J. Milik, b. po-

seł. Zebranie zakończono rotą i okrzykami na cześć Str. Narodowego oraz Romana Dmowskiego.

Dodać należy, że rodzina Prezesa Dmowskiego wywodzi się z okolic Sokółowa Podl. ze wsi Dmochy, gmina Rozbity Kamień.

Poza Str. Narodowym odbył się w Sokolowie oficjalny obchód przy udziale Zw. Rezerwistów, Strzelca i P. W. Nieliczna na obchodzie tym publiczność udała się za maszerującymi w pobliżu szeregami S. N. na zebranie Str. Narodowego. (S)

W okręgu podwarszawskim

W okręgu warszawskim imponujące uroczystości odbyły się m. in. w Ostrołęce z udziałem 12 tysięcy osób, w Krasnosielcu z udziałem 4 tysięcy osób, w Ciechanowie, 2 tysiące osób, w Póltusku z udziałem tysiąca osób.

Uroczystości narodowe w Węgrowie zgromadziły ponad tysiąc narodowców i rozpoczęły się nabożeństwem oraz raportem. Karne szeregi przedelfowały sprawnie ulicami miasta na zebranie, na którym przemawiał dele-

gat zarządu okręgowego A. Sikorski.

W Łowiczu mimo zakazu na urzędzenie zebrania publicznego na rynku obchód zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe zgromadził ponad 2.500 uczestników i rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kolegiacie. Kolejno odbyło się publiczne zgromadzenie S. N. z przemówieniami członka zarządu głównego S. N. p. Wierczaka, p. Zygmunta Nowickiego z Grójca b. więźnia Berezdy dra Gutkiewicza z Nowego Miasta nad Pilicą.

Na ziemiach Małopolski Środkowej

Stronnictwo Narodowe w Rzeszowie obchodziło rocznicę „Cudu nad Wisłą“ w dniu 14 bm. Uroczystość rozpoczęła się mszą św., po której odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym przemawiali: dr Józef Liwo i p. T. Słodyk.

W pow. debickim obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbył się w Pilźnie. Po sumie, którą odprawił ks. kan. Warecki, udano się do parku „Sokoła“, gdzie odbyło się zebranie. Przemawiali: mgr Szczeklik, p. Wąsowicz z Krakowa i p. Drygaś z Pilzna.

Po raz pierwszy w dziejach Tarnobrzega Stronnictwo Narodowe urządziło tu uroczysty obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“. Po mszy św. w sali „Sokoła“ odbyło się zgromadzenie, które zagał p. W. Turbak. Przemawiał mgr Szczeklik z Rzeszowa, przewodniczył inż. Szczerbowski.

W Łańcucie na zgromadzeniu S. N. przemawiali: dr F. Rąb, inż. Maria Przygodzka z Warszawy i p. Skomra z Kraczkowej. Zgromadzenie za-

kończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Stronnictwo Narodowe z pow. kolbuszowskiego w rocznicę „Cudu nad Wisłą“ obchodziło w Raniszowie. Na zgromadzeniu publicznym, w którym udział wzięło przeszło 3 tysiące osób, przemawiali pp.: Słodyk z Rzeszowa, Przybyło z Raniszowa i Ożóg z Sokółowa. Przewodniczył p. Henryk Kato.

Narodowcy z pow. Nisko udali się na koncentrację do Ulonowa. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie, któremu przewodniczył p. inż. Łobaczewski, przemawiał delegat z Rzeszowa.

W Małopolsce wschodniej

W Jarosławiu pomimo nieudzielenia zezwolenia ani na zgromadzenie publiczne pod gołym niebem, ani na pochód, uroczystości zorganizowane z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą zgromadziły do tysiąca uczestników. Po nabożeństwie jasne koszule narodowców przemarszerowały ulicami miasta budząc wielkie zainteresowanie u publiczności. W sali „Sokoła“ odbyła się akademія publiczna, na której przemawiali inż. Gawlikowski ze Lwowa i mgr Bilan z Przemyśla. Po akademii narodowcy manifestowali ponownie na ulicach miasta, wznosząc okrzyki antyżydowskie oraz na cześć Stronnictwa Narodowego. Manifestacje te wzbudziły wielki entuzjazm wśród społeczeństwa jarosławskiego.

W Przemyślu obchód Cudu nad Wisłą Stronnictwo Narodowe rozpoczęło raportem karnych szeregów, które następnie udały się pochodem na nabożeństwo. O godz. 10.30 oddziały Stronnictwa Narodowego przemarszerowały ulicami miasta do sali „Sokoła“ największej w Przemyślu i zapelnionej po brzegi publicznością na manifestacyjne zebranie. Referaty wygłosili pp. członek zarządu głównego S. N. p. Karol Wierczak i Czesław Rojek ze Lwowa. Zgromadzone tłumy narodowców żywo manifestowały swoją wolę zwycięstwa.

W okręgu lwowskim poza Lwowem manifestacyjne uroczystości narodowe z okazji rocznicy Cudu nad Wisłą odbyły się m. in. w Jaśle z u-

działem tysiąca osób, w Brzozowie z udziałem ponad 2 tysięcy osób, w Borysławiu z udziałem tysiąca osób, w Busku z udziałem 800 osób.

W Grajewie

Jedynym obchodem, jaki się odbył dnia 15 sierpnia w Grajewie, był obchód Stronnictwa Narodowego, rozpoczęty rano zbiórka przed lokalem Stronnictwa. W zbiorce wzięło udział 400 członków z miasta i powiatu, w karnym szyku czwórkowym, ze sztandarem i proporczykami. Przy dźwiękach orkiestry przedelfowano przez

miasto i po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza udano się do kościoła. Po nabożeństwie odbył się imponujących rozmiarów wiec publiczny na Rynku, gdzie z pięknie przystrojonej tribuny przemawiali: dyr. J. K. Mester z Warszawy i p. Gapski z Grajewa. Po przemówieniach przyjęto rezolucję, stwierdzającą gotowość zebranych do jak najintensywniejszej pracy w szeregach Stronnictwa i słu-bowanie ofiarnej pracy, a następnie zgromadzona na rynku ludność w liczbie z górą 2.000 osób stanęła w ordynku i pochodem przeszła przez miasto. Przed lokalem Str. Narodowego uroczyste pochód rozwiązano.

Podkreślić należy gorliwość narodowców grajewskich, tak z powiatu jak i z miasta, którzy nie kontentowali się udziałem w uroczystości, lecz korzystając z przyjazdu prelegenta z Warszawy, odbyli dwudniowe kursy samorządowe, przygotowując się do zbliżających się wyborów. (S)

Na Mazowszu

Na Mazowszu uroczystości, zorganizowane z okazji 18 rocznicy Cudu nad Wisłą odbyły się m. in. w Krasnosielcu, gdzie na zjazd powiatowy Stron. Narodowego z powiatu makowskiego przybyło ponad 5 tysięcy członków, w Lidzbarku, gdzie do pochodu S. N. zgłosiło się 2 tysiące członków na uroczyste zgromadzenie 6 ty-

sięcy ludzi, w Ciechanowie, gdzie uroczystości narodowe zgromadziły do 3 tysięcy uczestników, w Grodzisku Mazowieckim, gdzie ogółem zgromadzonych narodowców było około 4 tysięcy członków i w Płocku, gdzie w szeregach stanęło 1.500 zorganizowanych członków, w tym 400 umundurowanych.

W Końskich

Dzień 15 sierpnia obchodzili narodowcy konieczny niezwykle uroczyste. Na koncentrację przybyło tysiąc narodowców z 13 proporcami.

Po uformowaniu pochodu przy dźwiękach orkiestry z Żarnowa wyruszone do kościoła na sumę, którą odprawił ks. M. Piwowarczyk, zaś pońosie kazanie wygłosił ks. P. Choleński. Z kościoła udano się na boisko „Sokoła“, gdzie przed władzami S. N. odbyła się defilada i dekoracja nowych członków mieczkami Chrobrego. W drodze na boisko narodowcy urządzili spontaniczną owację przemarszerowującym oddziałom wojska.

W dalszym ciągu uroczystości w sali „Sokoła“ odbyło się wielkie zgromadzenie narodowe, któremu przewodniczył p. M. Jakubowski, który też wygłosił zasadnicze przemówienie.

Następne przemówienia wygłosili pp.: S. Troelich i M. Brzuchania. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Podlasie manifestowało w Mordach

Okręg podlaski Stronnictwa Narodowego manifestował w dniu 15 sierpnia rb. w mieście Mordy, pow. siedleckiego. Do raportu zgłosiło się około 1.500, w tym kilkudziesięciu cyklistów. Publiczności, która okazywała swą sympatię dla szeregów Str. Narodowego, skupiło się około 2.000 osób. Próby dywersji szybko zlikwidowano.

Na zgromadzeniu publicznym S. N. przemówienie wygłosił młec. Jan Optat Sokółowski z Warszawy oraz p. Czesław Dmowski z Siedlec. S.

SPRAWY GOSPODARCZE

Odroczenie egzekucyj skarbowych w gospodarstwach rolnych

Zarządzenie Ministerstwa Skarbu — Oplaty od maki i kaszy ściągane będą przy pomocy etykiet

Warszawa. (Tel. wł.) Egzekucje skarbowe w gospodarstwach rolnych za zaległe podatki zostały przesunięte o półtora miesiąca. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie, przedłużające wstrzymanie egzekucyj skarbowych na terenie całego kraju do 15 października.

Normalnie urzędy skarbowe nie przeprowadzają egzekucyj na wsi w okresie poźniwym do końca sierpnia.

Nowe zarządzenie wiąże się z całkowitą obecnej akcji rządu w sprawie przeciwdziałania wyższym cenom zboża. Rolnicy nie będą zmuszeni po 1 września — tj. po normalnym okresie wstrzymania egzekucyj — do ruczenia większej ilości zboża na rynek dla zdobycia środków na spłatę zaległych podatków.

Równocześnie zaczęły działać kre-

dytury rejestrowe w sumie 55 milionów złotych. Kwota ta jest wyższa niż w ubiegłych latach. Z tego źródła rolnik może zdobyć gotówkę na pokrycie niezbędnych wydatków bez uciekania się do nadmiernego wysprzedawania się z posiadanego zboża.

Oplaty 3-złotowe od 100 kg maki kaszy będą ściągane w ten sposób, że młyny zakupywać będą w urzędach skarbowych specjalne etykiety za gotówkę. Etykiety 3-złotowe umieszczane będą na workach z mąką i kaszą, przeznaczone do użytku wewnętrznego, etykiety zaś bezpłatne na worki z mąką i kaszą, przeznaczone na eksport.

Worki z mąką i kaszą, które przed 5 września wyjdą z młynów i znajdą się w składach, będą mogły być sprzedawane bez opłat w ciągu 2—3 tygodni.

(k) **Wzrost zbytu nawozów sztucznych.** Wśród kredytów ogólnobrotowych Państwowego Banku Rolnego — kredyty nawozowe w 1937 r. osiągnęły 6,3 miln. zł, zwiększając się prawie dwukrotnie w porównaniu z rokiem poprzednim. Ogólny zbył nawozów w r. ub. łącznie z tomasyną belgijską, rozprawdzonych na kredyt i za gotówkę, pod kontrolą Państwowego Banku Rolnego, wyniósł 212 tys. ton, podczas gdy przed rokiem wprowadzono zaledwie 133 tys. ton. Przeszło połowę zbytu stanowiły nawozy fosforowe. Organizacje spółdzielcze rozprawdziły około 60 pct, hurtownie prywatne ok. 35 pct ogólnej ilości nawozów.

(k) **Pierwsza portugalska linia żeglugaowa z Gdyni.** Jak się dowiadujemy, niebawem uruchomiona zostanie nowa żeglugaowa komunikacja między Gdynią a portami południowej Ameryki. Będzie to linia portugalska, której statki poj. ca 8.000 ton ładowności kursować będą w odstępach jednomiesięcznych z zawianiem po drodze do Lizbony. Dodać należy, że będzie to

pierwsza linia pod banderą portugalską, jaką obsługuje Gdynia. Wogóle statki portugalskie bardzo rzadko zachodzą do portu gdynińskiego. Było ich zaledwie 2 od istnienia portu. Nowa linia będzie już piątą regularną i bezpośrednią komunikacją żeglugaową między Gdynią a Południową Ameryką.

(k) **Monopole przynoszą coraz więcej.** Od pewnego czasu daje się zauważyć stały wzrost wpływów monopolii państwowych. I tak np. w czerwcu 1937 r. dochody ich wyniosły 50 831 tys. zł, podczas gdy w tym samym miesiącu roku bieżącego wzrosły one o 10 606 tys. zł, osiągając sumę 61 437 tys. zł.

(k) **Spółdzielnie obejmują handel nawozami.** Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, jako spółdzielca centrala handlowa zakończył ostatnio pertraktację z przemysłem nawozowym, zawierając umowę na mocy której uzyskał prawo wyłączności zaoprtw rła swych członków - spółdzielni rolniczo-handlowych w nawozy.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 18 sierpnia 1938 r. żyto 15,00 do 15,50; pszenica nowa 19,75—20,25; jęczmień I st. 15,00—15,25, II st. 14,75—15,00; owies 14,50 do 15,00; otreby żytnie 17,75—11,25; otreby pszenne m. 11,25—11,75, sr. 11,75—12,25, gr. 12,50—13; mąka żytnia 65% 25,00—25,50; mąka pszenna 65% 33,50—34,50.

Katowice, 18 sierpnia 1938 r. żyto 17,50 do 17,75; pszenica cz. 24,25—24,75, j. 22,50—23, zb. 22,00—22,50; jęczmień przem. 14,00—17,50, past. 16,00—16,50; owies j. 17,00—17,50, zb. 15,75 do 16,25; otreby żytnie 10,00—10,50; otreby pszenne gr. 12,25—12,75, sr. 10,75—11,25, m. 10,00—10,50; mąka żytnia 65% 27,50—28,00; mąka pszenna 65% 35,00—36,00.

Łódź, 18 sierpnia 1938 r. żyto 17,00—17,25; pszenica j. 22,75—23,25, zb. 22,50—22,75; jęczmień przem. 16,25—16,75; owies stary 18,50—18,75, nowy 15,50—16,00; otreby żytnie 10,25—10,50; otreby pszenne sr. 10,50—10,75, gr. 10,75—11,00; mąka żytnia 65% 26,75—27,25; mąka pszenna 65% 36,50—37,50.

Lwów, 18 sierpnia 1938 r. żyto I st. 16,50 do 16,75, II st. 16,25—16,50; pszenica cz. 22,50 22,75, zb. 23,75—24, biała 25,25—25,50, zb. 24,25 24,50; jęczmień przem. 15,75—16,25, past. 14,75—15; owies I st. 17—17,25, II st. 16,50—17; otreby żytnie 8,50—8,75; otreby pszenne gr. 10,00 do 10,25, sr. 9—9,25, m. 10,25—11,25; mąka żytnia 65% 27,75—28,25; mąka pszenna 65% 38,50—39.

Warszawa 18 sierpnia 1938 r. żyto 15,75 do 16,25; pszenica 22,50—23; jęczmień I st. nowy 15,25—15,75; owies I st. 19—19,50, II st. 17,50—18, nowy 14,75—15,25; otreby żytnie 9—9,50; otreby pszenne gr. 12—12,50, sr. 11—11,50, m. 11—11,50; mąka żytnia 65% 28,50—29,50; mąka pszenna 34—35,50.

Oblakany morderca 13 kobiet nieuchwytny!

Kobiety Cleveland drżą o swe życie — Od 4 lat grasuje oblakany morderca

Cleveland. — Nad brzegiem jeziora, w pobliżu Cleveland, znaleziono pościartowane zwłoki kobiety.

Policja przypuszcza, że jest to dwunasta już ofiara „oblakanego mordercy”, poszukiwanego od dłuższego czasu. Poszczególne członki kobiety leżały w kufrze, a zawinięta w papier głowa znajdowała się o kilka kroków od walizki.

„Oblakany morderca” jest przez policję poszukiwany od września 1934 r.

W kilka godzin po znalezieniu zwłok kobiety przy przeszukiwaniu okolicy znaleziono zaledwie o 20 metrów od miejsca, w którym leżała walizka ze zwłokami, drugi szkielet kobiety, zakopany w ziemi. Władze przypuszczają, że chodzi tu również o ofiarę tego samego mordercy.

We wszystkich wypadkach masa-

krował on okropnie swe ofiary i od-
działał głowę od tułowia. Z tego po-
vodu tylko w jednym wypadku udało
się zidentyfikować ofiarę. „Oblakane-

mu” zbrodniarzowi przypisywano do-
tychczas 11 morderstw, w tym pięć na
osobach kobiet. Obecnie liczba jego
ofiar domniemanych wzrosła do 13.

Ojciec 82 synów żeni się 31 raz

W każdym mieście żona i liczna gromadka dzieci

Sędziwy 80-letni kupiec egipski Ibrahim Chaky zamierza właśnie zaślubić 31-ą żonę.

Kupiec ten, który zmuszony jest do częstych rozjazdów, zorganizował sobie życie bardzo dobrze: mianowicie w każdym mieście ma żonę i dom. Wszystkie te żony do niedawna nie o-

sobie nie wiedziały, dopiero z okazji ostatniego małżeństwa, które stało się bardzo głośne liczni synowie Ibrahima (jest ich 82) wystąpili do sądu o ubezwłasnowolnienie staruszka, który energicznie protestuje przeciwko temu, aby dzieci mieszały się do jego spraw sercowych.

Katastrofalne oberwanie się chmury

w Małopolsce środkowej — Podmyty tor pod Łańcutem — Burza nad Zakopanem

Kraków. — Nad Małopolską środkową rozszalała się w ub. wtorek gwałtowna burza połączona z piorunami i oberwaniem chmury. Wskutek wielkich opadów wezbrały wszystkie rzeki. Most kolejowy pod Łańcutem został podmyty, co wywołało dłuższą prze-

rwę w komunikacji kolejowej na szlaku Kraków—Lwów.

Jak donoszą z Zakopanego, nad miastem i okolicą przeszła, w ub. poniedziałek groźna burza, połączona z oberwaniem się chmury.

Pożyczki zagraniczne dla samorządu

Warszawa. (Tel. wł.) Szereg samorządów otrzymał rozmaite oferty udzielenia pożyczek przez koncerty zagraniczne. Koncerty te uzależniają jedynie udzielenie pożyczki od udzielenia im prawa wywiezienia pieniędzy z Polski po upływie terminu płatności. (w)

Wycieczka kupiecka do Rzeszy

Warszawa. (Tel. wł.) Rada Naczelna Zrzeszenia Kupców Polskich organizuje wycieczkę do Rzeszy Niemieckiej na zaproszenie niemieckiej centrali handlu. Chodzi o zbadanie struktury handlu niemieckiego. Wycieczka wyjedzie 28 bm. i zwiedzi Lipsk, Monachium i Berlin. (w)

Bezpłatny przejazd dla policji

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji wydało zarządzenie, wprowadzające bezpłatne przejazdy na autobusach PKP dla przedstawicieli policji umundurowanej. W każdym autobusie policja będzie miała dwa miejsca wolne, zarezerwowane. (w)

Czy jest nafta w COP-ie?

Warszawa. (Tel. wł.) W okolicach Pelkień, w pow. jarosławskim, podjęto wiercenia w poszukiwaniu ropy. (w)

Lotnik amerykański Stevens przybędzie do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Znany lotnik amerykański, rekordzista świata w locie balonowym na wysokość, Stevens, przybywa na zaproszenie LOPP do Polski celem obserwowania polskiego lotu do stratosfery „Gwiazdy Polskiej” w Dolinie Chochołowskiej. (w)

Samochód ciężarowy runął do rzeki

Warszawa. — Samochód ciężarowy, wiozący większy transport świń, runął pod Wyszogrodem w wojew.

warszawskim z wysokiego mostu do rzeki. Kierowca poniósł śmierć, jego pomocnik jest ciężko ranny.



W Nowym Mieście na Pomorzu odbył się w rocznicę Cudu nad Wisłą zjazd powiatowy Str. Narodowego z powiatu lubawskiego. Maszerujące do kościoła kolumny narodowców witane były entuzjastycznie. Na zdjęciu — władze S. N. przyjmują defiladę: (x) — ks. sen. Bolt, (+) — ks. prof. Dembieński, prezes pow. S. N. i (o) — sekr. okr. S. N. red. Ciesielski.

Fatalny lot samolotu czeskiego

Samolot splonął wskutek zapalenia się silnika — Pasażerowie i załoga wyszli z wypadku cało

Praga. — Straszna katastrofa lotnicza samolotu czeskiego pod Strasburgiem nie schodzi w dalszym ciągu z łamów prasy. Zniszczony aparat w wartości 2 i pół miliona koron czeskich był najnowszym ze wszystkich czeskich kursujących aparatów pasażerskich. Do Pragi nadszedł on zaledwie 2 lipca i miał za sobą dopiero 70 godzin lotu.

Fatalny lot był 13 z rzędu lotem tego aparatu; najczęściej wydarzyło się 13 sierpnia, a na pokładzie znajdowało się 13 pasażerów.

Przerwany lot

Paryż. (Tel. wł.) Wodnosamolot „Lieutenant de Vaisseau Paris” wystartował w środę do lotu transatlantyckiego, lecz po 10 minutach przerwał lot z powodu uszkodzenia śmigła. Lot odłożono.

W związku z katastrofą opowiada popularna artystka filmowa Liana Haid, że w ub. piątek, powodowana przecuciem, udała się do wróżbitki, która powiedziała, że siostra artystki, również artystka, nie powinna odbywać lotów, gdyż grozi jej wielkie nie-

bezpieczeństwo. Liana Haid wysłała natychmiast do swej siostry Grit Haid w Pradze telegram, w którym ostrzegła ją przed lotem. Grit Haid roześmiała się podobno z przesądów siostry i wsiadła do kabiny samolotu, aby w niej zginąć.

Proces Zajdlowej odroczoney

Sąd przekazał morderczynię własnej córki na zbadanie psychiatryczne w Tworkach

Warszawa. (Tel. wł.) W czwartek przed Sądem Apelacyjnym odbyła się ponowna rozprawa przeciwko Marii Zajdlowej, skazanej przez Sąd Okręgowy w Łodzi na bezterminowe włączenie za zabójstwo, dokonane na swej 13-letniej córce Zofii.

Sąd Apelacyjny uznał konieczność przeprowadzenia jeszcze jednej ekspertyzy psychiatrycznej. Po wysłuchaniu biegłego dra Figiera, na podstawie jego orzeczenia, sąd polecił odstawić Zajdlową do Tworek, miejscowości



Powszechny entuzjazm w Nowym Mieście wywołał szwadron narodowców w mundurach, defilujący w dniu 15 bm. na czele narodowego pochodu.

Bliższe szczegóły tragicznego wypadku przedstawiają się następująco: Kiedy samochód, prowadzony przez J. Gołębiowskiego z Łodzi przejeżdżał przez most na Bzurze, szofer stracił panowanie nad kierownicą, ciężarówka gwałtownie skręciła, wpadła na żelazną barierę mostu, rozbiła ją i runęła z wysokości 9 metrów do rzeki. Dzięki niskiemu stanowi wody ciężarówka zanurzyła się tylko do połowy.

W wyniku wypadku kierowca Gołębiowski zmarł, pomocnik jego Nowak jest ciężko ranny.

Po otrzymaniu kosza — zastrzelili

Warszawa. (Tel. wł.) W majątku Wielkoniec, w wojew. warszawskim, parobek Adolf Balcerzak zastrzelił córkę właściciela domostwa Józefa Całkena, Janinę, gdyż odmówiła mu swej ręki. W nocy, gdy domownicy spali, zakradł się do jej pokoju i zastrzelił ją kilku strzałami. (w)

Lotnik — aktorem filmowym

Nowy Jork. (PAT.) Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu Ocean Atlantycki, podpisał kontrakt z jedną z firm kinematograficznych.

Odegra on w filmie lotniczym rolę główną. Honorarium Corriganu wyniesie 75 000 dolarów.

Rekordowy miesiąc portu gdyńskiego

Gdynia. (Tel. wł.) Obroty towarowe portu gdyńskiego za lipiec rb. wyniosły ogółem 881.020,4 ton wobec 710.911, 0 ton w czerwcu rb., 795.133,8 ton w lipcu r. ub. i 637.526,7 ton w lipcu 1936 r.

Należy zaznaczyć, że są to największe obroty portu gdyńskiego, jakie zanotowano dotychczas w sprawozdaniach miesięcznych.

na gorącym uczynku

Znany felietonista Zygmunt Nowakowski, którego zniknięcie z niedzielnego „IKC” było rozmaicie komentowane, powrócił z urlopu i ze świeżymi siłami podjął na nowo walkę z biurokracją, bizantyzyzmem i oportunistami naszych czasów. Nowy felieton p. Z. N. osnuty jest na uroczystości „Święta Morza” w Czortkowie (Małopolska Wschodnia). To „Święto Morza” było połączone z puszczaniem wianków do rzeki Seretu. W oficjalnym, drukowanym programie tak zapowiedziano tę część uroczystości:

- 6) Puszczanie wianków — a) na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta puszcza Pan Starosta; b) na cześć Armii i Pana Marszałka Rydza Śmigłego puszcza Dca K.O.P.; c) puszcza publiczność.

Redakcja objaśnia, że „dokument” czyli drukowany program, złożono w aktach redakcyjnych.

Gdyby nie wymieniono drukiem punktów „a, b, c”, to nie byłoby gaffy z „puszczaniem”. Przez samochwałstwo lokalnych dygnitarzy, zasłużone miasto Czortków będzie teraz pośmiewiskiem całej Polski.

podwarszawskiej, gdzie znajduje się sanatorium dla umysłowo chorych. Tam ma być przeprowadzone badanie psychiatryczne.

Na skutek tej uchwały rozprawa została jeszcze raz odroczone. (w)

KRONIKA PABIANIC

W sprawie prenumeraty „Ore-downika”. Wszystkim czytelnikom i sympatykom pisma naszego pragnącym otrzymać bezpłatną slynna powieść pt. „Znane” — wyjaśniamy, że książkę taką otrzyma tylko ten, kto zamówi do 31. bm. w administracji naszej w Pabianicach przy ul. Orlicz-Droszera 3 prenumeratę „Ore-downika” na miesiąc wrzesień.

Koryto Dobrzyńki zostało oczyszczone. Rzeczka „Dobrzyńka” przepływająca przez centrum miasta wskutek słabego spławu wydzieliła w okresie gorąckim woń zanieczyszczająca powietrze ulicy Grobelnej i Zamkowej oraz przyległego parku im. Słowackiego. W tych dniach woda tej rzeczki została opuszczona i usunięto z koryta nagromadzone błoto i doprowadzono rzekę do należącego porządku.

Przygotowania do powitania wojska. Już w krótkim czasie powracać będzie wojsko z manewrów. Trasa powrotu nie jest narazie jeszcze ustalona. Obecnie zawiązała się już Powiatowy Komitet celom zorganizowania uroczystego powitania przechodzącego wojska z Widawy. Lądował w tym powitaniu weźma delegacje stowarzyszeń, organizacji, dzieci szkolne i wielkie rzesze ludności. Bliższe szczegóły zostaną w swoim czasie podane.

KRONIKA ŁASKU

Zmiany w parafii. W tych dniach został przeniesiony z parafii w Łasku do Ozorkowa ks. wikariusz Jan Gierczak znany działacz wśród organizacji i młodzieży. Na miejsce ks. Gierczaka przechodzi ks. Olkowski z Pabianic.

Elektrownia nadal świetuje w sobotę. Od dłuższego czasu elektrownia, która znajduje się w rękach Zarządu Miejskiego w Łasku jest nieczynna we wszystkie święta żydowskie jak również we wszystkie soboty. Brak światła w te dni poważnie daje się odczuwać mieszkańcom miasta, a szczególnie oskarżają się abonenci, radiowi, którym uniemożliwiono słuchanie audycji sobotnich. Najwyższy już czas skończyć z tym rytualnym obrządkiem w elektrowni łaskiej.

KRONIKA PIOTRKOWA

250 robotników znajdzie pracę w hucie „Kara”. Huta „Kara” w Piotrkowie, która uruchomiona zostanie z dniem 1 września zatrudni około 250 robotników pozostających dziś częściowo na zapomocze Funduszu Pracy.

Niecodzienny wypadek na ulicach Piotrkowa. W dniu 16 bm. na ul. Szklanej wyjeżdżający autobus ciężarowy z huty „Hortensja” zawadził o zwisające druty od elektryczności i przewrócił słup telegraficzny przysiadając konia przejeżdżającej furmanki. Całą winę za ten niecodzienny wypadek ponosi elektrownia, która niedbale przeprowadza linie kabla elektrycznego. Może wypadek powyższy spowoduje, że żydowscy inżynierowie elektrowni w Piotrkowie solidnie będą wykonywać swą pracę.

O lepszy bruk na ul. Narutowicza. Jedną z najbardziej upośledzonych ulic w śródmieściu Piotrkowa jest ul. Narutowicza po macoszemu traktowana przez „czerwony” magistrat. Świadczy o tym wymownie bruk jezdni, w którym głębokie doły utrudniają przejazd. Możeby wreszcie Zarząd Miasta pomyślał coś w tej sprawie.

Żydzi wywołali bójkę — narodowców ukarano. W dniu 16 bm. członkowie Str. Narodowego w licznie 6 osób z pp. Klingiem i Majakiem na czele otrzymali nakazy karne za „wędug brzmienia nakazów — „bójkę na targu w Sulejowie”. Sprawa natomiast przedstawiała się w ten sposób, że Żydzi wszczęli bójkę z p. Wodzinowskim, który broniąc się dał napastnikom należytą odprawę. Inni narodowcy udziału w tym nie brali, a przeciwnie prof. T. Kling sprowadził policjanta, by ten wylegitymował awanturzystów Żydów. W rezultacie zamiast Żydów, ukarano 3-dniowym aresztem sześciu narodowców.

Wóz wybił dziewczynie wszystkie zęby

Radomsko, 18. 8. — We wsi Sro-ków, gm. Wielgomłynny, zdarzył się tragiczny wypadek. Na przechodzącą drogą 15-letnią Władysławę Kopeć wpadła cała siła rozpędu przejeżdżająca furmanka.

Dziewczyna zdołała uniknąć stratomania pod kopytami koni, uskokczywszy na bok, ale wystające drągi drabin uderzyły ją w twarz wybijając nieszczęśliwej wszystkie zęby z górnej szczęki.

Nieszczęśliwą dziewczynę przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Nadział się na pęknięty szczebel

Radomsko, 18. 8. — We wsi Pi-skorzewice, gm. Góry Mokre, wieśniak Jan Wilk schodząc z drabiny upadł i nadział się na wystający pęknięty szczebel. Wilka przebił sobie prawie płuco.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Łódź otrzyma 8 tys. wrzecion

Łódź, 18. 8. — Jedna z łódzkich przedziałów bawełnianych zakupiła ostatnio w Anglii osiem tysięcy wrzecion.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że polski przemysł włókienniczy posiada tylko 1.800 tys. wrzecion, z czego 400 tysięcy jest niezdatnych całkowicie do eksploatacji, to wprost koniecznością gospodarczą staje się, aby przedziałnictwo w Polsce przystąpiło natychmiast do szerokiego rozbudowania przedziału i inwestowania kapitału w nowych wrzecionach.

Strajki — piekłem robotników

Dlaczego władze okazują dziwną słabość w aferze zagadnień społecznych? — Ze strajkami należy skończyć w sposób zdecydowany i radykalny

Łódź, 18. 8. — Strajki stały się codzienną, normalną bronią robotnika w walce o swe prawa. Już to dziś stało się rzeczą powszechną, nikt się nie dziwi, że w zamkniętych murach fabrycznych, w mrocznych halach, dusznych, zatechłych i ponurych przebywa załoga robotnicza, miesiąc, dwa, trzy, niktogo nie przeraża krzyk, wydobywający się z dobrowolnych więzień, ani nędza ich rodzin, pozostających na wolności.

Przyzwyczailli się do strajków, jako do rzeczy normalnych i naturalnych, ci, którym dobrze, którzy są syci, zadowoleni i rozbijają się po restauracjach.

Haebler szesnaście tygodni, Fogel w Ozorkowie 8 tygodni.

Ejtingon, Kohn, Jersak i cała plejada pomniejszych fabrykantów-dreźczyeli, wyzyskiwaczy. Przyzwyczailli się już.

W ubiegłym roku było w Łodzi około 1200 zatargów, czyli codziennie aż trzy zatargi, w ubiegłym roku było około 300 strajków, czyli jeden strajk na dzień.

KTO TEMU WINIEN?

Jeśli się przyjrzeć dokładnie przyczynom zatargów, zawsze i bezwzględnie wina leży po stronie przemysłowców. Dla fabrykantów nie istnieją umowy, ustawy, przepisy, normy etyczne. Umowę drze się w kawały, depece bez żenady, drwi w wszelkich skrupułów moralnych, nie liczy się ze względami gospodarczymi.

Robotnikom każe się pracować ponad ustawowy ośmiogodzinny dzień pracy, zmusza się go do nadmiernego wysiłku, nie wypłaca się zarobków, nie stwarza odpowiednich warunków zdrowotnych pracy.

Robotnik staje się białym murzynem i oddaje ostatni wysiłek, by poddać maszynę i knutowi fabrykanta. Ale, gdy przyjdzie kres wytrzymałości, zaczyna się zatarg i gdy nie pomagają interwencje i konferencje — wybucha strajk. I rozpoczyna się piekło dla robotników, które muszą przeżywać tygodniami, miesiącami...

TRZEBA Z TYM SKOŃCZYĆ

Stan taki trwać dalej nie może. Dla

robotnika strajk nie jest bronią, która w walce z fabrykantem przynosi zyski, robotnik z reguły traci, staje się przedmiotem targów i rozgrywek w rękach kapitalistów i klasowych „buzów”. Traci na tym gospodarstwo narodowe, anarchizuje się życie społeczne, rozluźnia się więzy moralne i etyczne. Trzeba z tym skończyć i to radykalnie i natychmiast!...

Czy jest do pomysłenia, aby państwo regulowanie tak ważnej dziedziny życia społecznego i gospodarczego pozostawiało w rękach obcych przybłędów, nie mogło ingerować w konfliktach, wywoływanych przez samowolę, czy złą wolę, nie związanych żadnymi więzami z narodowym życiem obcych kapitalistów?

Robotnik nie może być przedmiotem wyzysku i spekulacji, on jest najważniejszym czynnikiem produkcji, on stanowi element dynamizmu gospodarczego. Pozostawiać go na niepewnych wodach targów i handelków, to zdawanie go na łaskę i niełaskę ludzi złej woli.

WIECZNE ŹRÓDŁO JĄTRZENIA

Prawda, są inspektorzy pracy, jest ustawodawstwo, ale nie ma sankcji, które by raz na zawsze zapobiegły wszelkim przestępstwom na tle zatargów z robotnikami. Jeśli robotnik wysuwa żądania, winno się je zaspokoić w taki sposób, by nie musiał uciekać się do strajków. Państwo posiada środki przymusu, dysponuje środkami nacisku i te czynniki są niejednokrotnie stosowane w innych dziedzinach życia.

Dlaczego tę dziwną słabość okazuje się właśnie w sferze zagadnień społecznych? Dlatego, zdaje się, że panują u nas zasady liberalistyczno-marksistowskie, które potrzebują i wymagają w celach jątrzenia i stwarzania stałych konfliktów istnienia właśnie tego stanu rzeczy. Dotychczasowy stan rzeczy to woda na młyn przedstawicieli międzynarodówki kapitalistycznej i jej służki międzynarodówki marksistowskiej. (w. m.)

Żydzi opanowali młynarstwo!

Trzeba znów zaliczyć młynarstwo do zajęć rzemieślniczych

Łódź, 17. 8. — Odbyty w Łodzi zjazd młynarzy chrześcijańskich jest ważnym krokiem naprzód na drodze do uwolnienia młynarstwa łódzkiego z pod żydowskiej hegemonii. Jak wykazał referat i dyskusja, obszerna i bardzo interesująca, młynarstwo w ostatnim czasie uległo kolosalnemu zażydzeniu.

Stalo się to przede wszystkim wskutek tego, że młynarstwo uznano prawnie za zajęcie przemysłowe. Dotychczas jak wiadomo młynarstwo zaliczono do zajęć rzemieślniczych i wobec tego tylko ten mógł młyn prowadzić, kto był rzemieślnikiem wykwalifikowanym, posiadał egzamin mistrzowski. Uznanie młynarstwa za zajęcie przemysłowe zniosło formalny wymóg konieczności posiadania karty rzemieślniczej przez prowadzących młyn i o-

tworzyło furijkę Żydom, którzy masowo zalali młynarstwo.

W tym stanie rzeczy żądanie chrześcijańskich młynarzy idzie w kierunku zaprowadzenia obowiązku posiadania przez prowadzących młyny dyplomów mistrzowskich, a co za tym idzie zaliczenia znów młynarstwa do zajęć rzemieślniczych.

Na zjeździe wybrano tymczasowy zarząd Chrześcijańskiego Wojewódzkiego Związku Młynarzy w Łodzi w składzie: Aleksander Marjański z Jeźowa — prezes, Józef Łaskiewicz — z Nowego Mlyna — wiceprezes, Piotr Żygalski z Głowna — skarbnik, Władysław Grochulski — sekretarz. Obradom przewodniczył p. Wł. Grochulski. (1)

Zatechła atmosfera zakłamania

Usunąć papuziem i piórami ozdobne chochoły

Chrześcijańską Halę Targową przy Placu Boernera otoczyć trzeba troskliwą i skuteczną opieką

Łódź, 18. 8. — Wielki napis przy Rynku Boernera 4 „Chrześcijańska Hala Targowa” budzi sensację i wściekłość u łódzkich Żydów. Spoglądają też z nienawiścią na chrześcijańskie stragany, zgrupowane na polskim placu targowym, i zawistnym okiem obserwują liczny napływ kupujących.

Chrześcijańska Hala Targowa jest solą w oku żydowskiej łódzkiej tłuszczy, która wszelkimi środkami, rękoma i nogami broni swego handlowego monopolu.

Sfóra żydowskich łapaczy

W pobliżu Chrześcijańskiej Hali Targowej kręci się sfóra żydowskich łapaczy. Obstawili od strony rynku plac chrześcijańskiej hali siecią tyraliery, przez której oka przedostać musi się każdy kupujący chrześcijanin.

— Pani chce coś kupić? — zagabuje żydowski łapacz starszą panią spieszącą do chrześcijańskiej hali. Ja mogę pani



Typy żydowskich łapaczy w Łodzi

wskazać tanie, bardzo tanie źródła zakupu.

Kiedy snać narodowo uświadomiona niewiasta odpędza natrętnego żydowskiego sługusa, ten zarzuca sieć na inną ofiarę i misternie oplata ją nicią złudnej nadziei na tanie kupno w żydowskim składzie.

Nienawistne plany żydowskie

Żydzi — widać to na każdym kroku — postanowili walić dnia każdego jak największego kalibru przeszkody na drodze rozwoju chrześcijańskiej hali targowej. Kleszcze żelaznego ucisku wywleczonych w swym łajdackim rzemiośle perfidnych łapaczy mają odciąć od chrześcijańskich hal targowych falę kupujących.

Powstająca w pobliżu chrześcijańskiego targowiska olbrzymia żydowska hala, obliczona na kilkaset stoisk, ma w przyszłości stać się taranem, obliczonym na rozbicie, zniszczenie i stłamszenie kształtującej się chrześcijańskiej placówki handlu rynkowego.

Alarm, który nie poruszył sumień

Na drugi dzień po umieszczeniu sprawozdania z otwarcia i poświęcenia 1-szej Chrześcijańskiej Hali Targowej zaalarmowaliśmy społeczeństwo wiadomością o budowie przy Rynku Boernera, w pobliżu polskiego placu targowego, wspomnianej już żydowskiej hali. Wskazywaliśmy na konieczność odebrania Żydom koncesji na budowę hali, o której zaczęli myśleć po rozpoczęciu prac nad uruchomieniem hali chrześcijańskiej.

Alarm ten nie pobudził do żadnej akcji czynnego zawsze tam, gdzie się otwierają widoki na nową presurę, p. Karola Chądzyńskiego, patentowanego i dyplomowanego, jeśli tak rzecz można przedstawiciela oraz działacza kupieckiego, wieloletniego prezesa jednej z organizacji kupieckich.

Nie zabrał również głosu w tej ważnej sprawie prezes innej organizacji kupieckiej p. Zygmunt Fiedler, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej, członek Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Skąd płynie taka obojętność u dygnitarzy kupieckich na sprawy, dotyczące ogólnego polskiego stanu posiadania w Łodzi? — padają zewsząd zapytania.

Dlaczego Zarząd Miejski, na którego



Fragment chrześcijańskiej hali targowej.

czele stoi tymczasowy prezydent Godlewski, prezes łódzkiego „Ozonu”, kolega organizacyjny prezesów Fidleraa i Chądzyńskiego, nie okaże silnej ręki w stosunku do Żydów? Dlaczego Zarząd Miejski udzielił Żydom koncesji na budowę własnej hali przy Rynku Boernera, skoro na tymże rynku mają większość a w całej Łodzi mają około dziesięciu własnych, wyłącznie żydowskich placów i hal targowych? — obiega po mieście pytanie.

Spikuje się społeczeństwo wymyślnymi paszтетami pseudo-patriotycznego frazesu, a w codziennym życiu, skoro już przebrzmiało echo wczorajszych deklaracji, idzie się na rękę Żydom i umacnia się ich pozycje.

Ta atmosfera zakłamania staje się nieznosna. Trzeba bezwzględnie usunąć papuziem i piórami ozdobne chochoły, przewietrzyć sale narad, dopuścić do głosu nowe żywioły, ludzi, posiadających pełne poczucie moralnej odpowiedzialności za podejmowaną pracę. (w)

Sierpień
19
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Ludwik b., Marian
Sobota: Bernard op.

Kalendarz słowiański
Piątek: Bolesław
Sobota: Sobiesław

Słońca: wschód 4.40
zachód 19.11
Długość dnia 14 g. 31 min.

Księżyc: wschód 22.41, zachód 14.07
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi.
Piotrkowska 91, tel. 173-55
Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17
DYZURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
Duszkiewiczowa, Zgierska 87 Hartman (Zyd)
Brzezińska 24 Rowińska plac Wolności 2. Perelman (Zyd). Cegielińska 32. Danielecki Piotrkowska 127. Wójcicki. Napiórkowskiego 27 i Kempf (Zyd), Karolewska 48.

TELEFONY
Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-13
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.

TEATRY
Teatr Letni — „Złoty wiek rycerstwa”.

KINA
Capitol — „Maskarada”.
Corso — „Łódź podwodna nr. 9”.
Ikar — „Zona dwóch mężów” i „Detektyw Helena Garfield”.
Oświatowy-Słońce — „Pieśń skazańców” i „Dziwcy z Prateru”.
Palace — „... od żółta flaga”.
Przedwiośnie — „Wrzós”.
Rialto — „Ostrożnie z miłością”.
Stylowy — „Tajemnicze promienie”.

KOMUNIKATY
Poświęcenie sztandaru „Pracy Polskiej” w Aleksandrowie

Program uroczystości, które odbędą się w niedzielę, dn. 21 bm., ustalono jak następuje: godz. 9.30 — zbiórka organizacyj i zaproszonych gości przy ul. Zielonej nr 10, godz. 10.30 — wymarsz zwartych oddziałów do kościoła parafialnego, godz. 11 — msza św. i poświęcenie sztandaru, godz. 12.30 — powrót uczestników uroczystości na ul. Zieloną 10, godz. 13 — defilada, wbijanie gwoździ i okolicznościowe przemówienia. O godz. 16 przewidziana jest zabawa taneczna.

Z Łodzi na uroczystości wyjeżdżają m. in.: prezes Zarządu Okręgowego „Pracy Polskiej” Henryk Szulc, prezes Leon Bednarczyk, sekretarz Piotrowski, kierownik Gacek i inni.

Parafia Opatrzności Bożej w Łodzi
na Marysinie 2 urzędza w niedzielę, dn. 21 sierpnia pielgrzymkę do Częstochowy. Wyjazd z dworca fabrycznego w niedzielę, dn. 21 bm., o godz. 4.30, powrót tego samego dnia o godz. 23. Bilet kosztuje zł 6,50 (dla dzieci do 10 lat — zł 4,00).

KRONIKA MIEJSCOWA

Inż. Jan Rogowicz
naczelnik wydziału plantacji miejskich, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Nadkomisarz Stanisław Polak
naczelnik wydziału śledczego w Łodzi, objął urzędowanie po powrocie z urlopu wypoczynkowego.

Znakomity pięściarz łódzki Pisarski,
który jak wiadomo uległ na obozie przed meczem z Włochami wypadkowi, przeprowadza kurację. Konduktor Feliks Czapiński, którego pasażer wypchnął z tramwaju na linii zgierskiej, będzie musiał prawdopodobnie przejść operację trepanacji czaszki.

Krwawa biegunka
Zanotowano znaczną ilość zachorowań na krwawą biegunkę. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Przyspieszenie tempa prac
Na ul. Piotrkowskiej przy budowie nawierzchni bazaltowej na odcinku od Czerwonej do Głównej przyspieszone zostały roboty. Chodzi o wykończenie jezdni przynajmniej po jednej stronie.

Mgr Kazimierz Jagiello
dyrektor wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Łodzi powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zarejestrowanych bezrobotnych
było w dn. 13 bm. na obszarze województwa łódzkiego — wedle danych wojewódzkiego biura Funduszu Pracy — 34.692 osób. Z cyfry tej na Łódź powiat łódzki i leżycycki przypada — 26.280 osób, na Pabianice, powiat łaski i sieradzki — 2.329, na Piotrków i powiat piotrkowski — 1.374, na Radomsko, powiat radomszczański i wieluński — 1.236, na Tomaszów Maz. i pow. brzeziński — 3.473.

Na robotach publicznych
na terenie województwa łódzkiego pracowało w dn. 13 bm. 12.800 osób. Ekspozytura w Pabianicach — 2.463, w Piotrkowie — 1.572, Radomsku — 1.248, w Tomaszowie Maz. — 1.255.

Do krwawej bójk
doszło w kol. Lemieszki pod Łodzią między Walentym Kopciem, a Antonim Kusym i Władysławem Nowakiem ze wsi Borowiec. Kopeć uderzony orczykiem zmarł. Nowaka i Kusego ztartymano.

ZE ŚWIATA PRACY
Żądania szoferów w przedsiębiorstwach samochodowych

Zrzeszenie szoferów i obsługi samochodów ciężarowych wystosowało do inspektora pracy pismo z żądaniem wszczęcia

Nahum Ejtingon jest nietykalny

Czerwona „societa“ nie śmie krytykować żydowskiego potentata, raczej woli zaprzepaścić interesy robotnicze

Łódź, 18. 8. — Jak donosiliśmy w fabryce Nauma Ejtingona przy ul. Dowborczyków wybuchł strajk. 800 robotników przystąpiło do strajku okupacyjnego i zajęło mury fabryczne. W fabryce uprawiany był potworny wyzysk, robotnicy mdleli z osłabienia, nie mogąc podjąć pracy, jaką przerzucono na ich barki.

Prasa niezależna referowała szczegółowo o wybuchu strajku i o warunkach panujących w fabryce ejtingonowskiej stwierdzając poza tym, że

strajki u Ejtingona są na porządku dziennym, że przemysłowiec ten uprawia nielitościwy wyzysk. Krzywda robotnicza domaga się, aby o niej dowiedziały się najszersze koła społeczeństwa.

Tymczasem okazuje się, że „patentowani obrońcy” robotników, prasa socjal-żydowska, która ma pełne usta frazesów o niedoli robotniczej, **raptem zamilkła i słowem nie nadmienila o strajku.**

Nie zdziwiło nas stanowisko prasy żydowskiej, burżuazyjnej, o której

wiadomo, że jest na usługach kapitału. Ale skrzętnie przeszukiwaliśmy łamy łódzkiej mutacji warszawskiego „Robotnika”, mając nadzieję, że przecież organ socjalistów znajdzie słowa potępienia metod żydowskiego kapitalisty. Na próżno jednak, piśmanko zaogwoliło się

jedynie małą petitową wzmianką nie dodało od siebie ni słowa krytyki czy potępienia metod Ejtingona.

Ejtingon jest nietykalny, jest „tabu” dla socjal-żydowskiej kompanii, to jest swój człowiek, nie można więc o nim źle pisać, nie wolno go krytykować, raczej należy

Samochód wpał na drzewo

Trzy osoby odniosły poważne obrażenia

Łódź, 18. 8. — Na szosie Brzeziny-Koluszki wydarzyła się katastrofa samochodowa. Mianowicie auto, w którym jechało 7 osób przy wymijaniu na skrajnie przechodnia wpało na drzewo wyrwijając je z korzeniami, a wskutek gwałtownego zahamowania wpało do rowu, przy czym osoby siedzące na tylnych siedzeniach zostały wyrzucone z auta.

Jak stwierdził później lekarz z pasażerów ranni zostali: dr Maria Nadłowa z Łodzi, która doznała wstrząśnienia mózgu, Dora Rusówna doznała złamania prawej ręki, Benjamin Rus odniósł rany szyi. Pozostali pasażerowie wyszli bez szwanku.

Rannych przewieziono do szpitala im. Poznańskich w Łodzi.

Nożowiec skazany na 2 lata więzienia

Łódź, 18. 8. — Sad Okręgowy w Łodzi skazał 26-letniego Stanisława Jaryszaka na 2 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw na pięć lat.

Jaryszak w towarzystwie dziesięciu kompanów zaczął na ul. Nowozarzewskiej przechodzić ulicą Nowickiego, Cholewę, Daganowskiego i Woźniaka. Kiedy Nowicki odmówił

wydania pieniędzy, a Cholewa zwrócił uwagę, ażeby nie zaczepiano przechodniów, Jaryszak uderzył go nożem w głowę.

Towarzysze Jaryszaka rzucili się na Nowickiego i jego kolegów. Policja ujęła Jaryszaka, ale kompani jego zbiegli.

Proces komunistycznego MOPRu w Łodzi

Działaczami wyrotowymi okazali się jak zwykle Żydzi

Łódź, 18. 8. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadali członkowie dzielnicy bałuckiej MOPR (Międzynarodowa Org. Pomocy Rewolucjonistom) 30-letni Mojżesz Rabinowicz, 26-letni Hersz Kalma, 21-letni Chaskel Fuks z przydomkiem „Heniek”, 26-letnia Ruchla Ursztajn z przydomkiem „Cajgówka”, 26-letnia Nacha Zalcman.

Ursztajn karana była w r. 1930 na rok twierdzy za komunizm, a wszyscy inni znani są policji z działalności wyrotowej.

Policja ustaliła, że w dniu 2 kwietnia rb. zebrał się na posiedzeniu komitetu dzielnicy bałuckiej MOPR w

mieszkanu Jenty Erydman przy ulicy Pieprzowej 13.

W mieszkaniu zastała policja oskarżonych. Na stole znajdował się protokół obrad, klucz partyjny, raporty do władz centralnych.

Ze znalezionej w mieszkaniu Rabinowicza sprawozdania MOPR-u wynika, że wydatkowano znaczne sumy na rzecz pomocy „czerwonej” Hiszpanii. Natrafiono także na listę składek, zbieranych na rzecz 800 robotników strajkujących u Heblera.

Wyrok w sprawie żydowskich komunistów zapadnie w dniu dzisiejszym.

Spółdzielnia pracy monterów elektrycznych „Elektryk”

Łódź, 18. 8. — W ostatnich dniach powstała w Łodzi spółdzielnia pracy monterów elektrycznych pod firmą „Elektryk” posiadająca swą siedzibę w lokalu przy ul. Kilińskiego 85 (tel. 157-18).

Członkowie spółdzielni grupują się z członków Stowarzyszenia Monterów i Elektryków Chrześcijan. Zadaniem nowej chrześcijańskiej placówki, na czele której

stoi p. Kozłowski i p. Bogdański, jest przyjąć z pomocą bezrobotnym monterom-elektrykom, jak również dać ochronę swym członkom przed wyzyskiem, jaki często stosuje się wobec pracowników monterskich i elektrycznych.

Placówka chrześcijańska o takich zadaniach i celach zasługuje niewątpliwie na poparcie całego społeczeństwa.

Zmiana kursów 0 i 5-tki

W związku z robotami na ul. Andrzeja od 22 bm. na przeciąg 14 dni tramwaje linii 0 i 5 kursować będą na trasie Piotrkowska, 6 Sierpnia, al. Kosciuszki, Legionów do Gdańskiej.

Samobójstwo

Łódź, 18. 8. — 74-letni Antoni Rozner (Litewska 15) popełnił samobójstwo. Powodem samobójstwa była przewlekła choroba.

Zamknięcie Urzędu Poczt.

Urząd Pocztowy Łódź II przy ulicy POW 16 został zamknięty z powodu remontu lokali i zostanie otwarty w dniu 28 bm.

Sprawa 5-proc. dodatku

Łódź, 18. 8. — Sprawa wypłacenia 5-procentowego dodatku komunalnego pracownikom gazowni i elektrowni, kanalizacji i wodociągów jeszcze nie została załatwiona.

rokozań w sprawie układu zbiorowego. Szoferzy domagają się wynagrodzenia w wysokości 70 zł tygodniowo, dla pomocnika z prawem jazdy 50 zł, dla konwojentów 35 zł.

KRONIKA DNIA

Na ul. Zgierskiej 69 na tle porachunków osobistych Antoni Kolasa (Tokarzewskiego 42) pokłut nożem Jana Soltysia (Zgierska 69). Rannego odwieziono do szpitala.

Na posesji przy ul. Przedzalananej 52, 16-letni Waldemar Woleki pokłut nożem 16-letniego Zygmunta Wolekiego. Rannego opatrzył pogotowie.

Na ul. Brzezińskiej 54, najechana została przez rowerzystę Ruchla Kufelnicka z ul. Brzezińskiej 39 odnosząc ogólne obrażenia ciała.

Na ul. Spornej 16 zatruta się — wspan. solnym w celach samobójczych Leokadia Hornik (Mickiewicza 11). Desperatke odwieziono do szpitala. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Na ul. Rybackiej pokasany został przez psa i odniósł rany ręk, pośladków i twarzy 15-letni Roman Twardowski (Wilcza 20). I annego opatrzył pogotowie.

26-letni Kazimierz Wojciechowski (Suwalska 13) stając w obronie swej matki został pobity tępym narzędziem i odniósł rany głowy i ręk. Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

zaprzepaścić interesy robotnika niż ruszyć potentanta, który tak przychylnie się odnosi do socjal-klasowców. (m)

W zakładach Ejtingona przy ulicy Dowborczyków 30 strajk na oddziale przedalnia trwa w dalszym ciągu, albo konferencja u inspektora pracy nie doprowadziła do porozumienia wobec nieustępliwości administracji. Strajkujący pozostają w murach.

Równocześnie administracja unieruchomiła oddział tkalni automatycznej tłumacząc się brakiem przędzy z powodu strajku na przedalniu. Wskutek unieruchomienia tkalni około 100 robotników pozbawionych zostało pracy.

Zwalnianie z pracy sezonowców

Łódź, 18. 8. — W niektórych miastach okręgu łódzkiego a nawet w Łodzi, nastąpiły pierwsze wypowiedzenia pracy robotnikom sezonowym.

Zjawisko przedwstępnych redukcji wywołało zrozumiłe zaniepokojenie.

O nowy gmach szkolny na Chojnach

Łódź, 18. 8. — Organizacje obywatelskie Chojen podjęły zabiegi u władz o przydział kredytów na budowę nowego gmachu szkoły powszechnej.

Kasiarze grasują

Łódź, 18. 8. — Ze składu fabryki Herman Faust (ul. Piotrkowska) wykradli złodzieje z kasy ogniotrwałej 1000 złotych.

Ci sami złodzieje zoperowali kasę w sąsiednim składzie jedwabiu Jakuba Winnikowa zabierając 800 zł.

Czy powstanie nowa fabryka kotoniny

Łódź, 18. 8. — Ostatnio obiegają pogłoski, że w najbliższym czasie grupa przemysłowców ma przystąpić do budowy wielkiej fabryki kotoniny. W najbliższych dniach ma w tej sprawie zapadć ostateczna decyzja.

Przemysł bawelniany, w związku z nakazem przerabiania kotoniny, liczy się ze znacznym zapotrzebowaniem i już dziś zachodzi konieczność unormowania produkcji rodzimego surowca i uniezależnienia się od drobnych producentów, którzy nie zawsze wyrabiają należyte gatunki.

Podwójne samobójstwo z miłości

Łódź, 18. 8. — We wsi Emila pod Łodzią, 26-letni Zbigniew Różalski i 16-letnia Danuta Palmirska w celach samobójczych zażyli luminału.

Różalski ponadto przeciął sobie gardło brzytwą. Desperatów przewieziono do szpitala w Łodzi.

Powodem wspólnego samobójstwa był brak zgody rodziny Palmirskiej na zawarcie związku małżeńskiego.

Artykuł „Synowie żydowskich kapitalistów komunistami” redakcja odkłada do numeru niedzielnego.

Jutro w numerze: „Rozpoczyna się zimowa nędza sezonowców”.

Lekka atletyka w Norwegii

O lekkoatletach norweskich wiedzieliśmy do meczu z Norwegią bardzo mało. Dopiero bezpośredni pojedynek z drużyną polską umożliwił nam poznanie poziomu lekkiej atletyki tego północnego kraju. Okazało się, że Norwegowie nie tylko celują w sportach zimowych. W swej drużynie mają zawodników, którzy już niejednokrotnie święcili tryumfy na boiskach Londynu czy Paryża, wygrywając z największymi asami Europy i Ameryki.

Jakie są przyczyny tego wysokiego poziomu lekkiej atletyki w państwie, liczącym zaledwie trzy miliony mieszkańców? Otóż przede wszystkim wysoka kultura sportowa Norwegów. Sport w Norwegii jest zjawiskiem powszechnym, uważanym przez wszystkich obywateli nie za rozrywkę, lecz za warunek zdrowia. Sport uprawiają wszyscy, młodzi i starzy. Oslo w czasie świąt robi wrażenie miasta wymarłego, wszyscy niemal mieszkańcy wyjeżdżają nad morze.

Tę wysoką kulturę Norwegów można było podziwiać przez cały ciąg zawodów, a zwłaszcza w czasie ich zakończenia, kiedy to na dany znak publiczność mimo przegranej wzniosła dziesięciokrotny okrzyk (hurra) na cześć drużyny polskiej. Drugą przyczyną doskonałych wyników norweskich to pierwszorzędnym materiału ludzki. Przeciętą ich wzrostu jest znacznie większa, niż u nas, co jest dużą zaletą, gdyż, jak wiemy wzrost w niektórych konkurencjach lekkoatletycznych, a zwłaszcza technicznych, posiada znacznie decydujące.

Trzecią przyczyną da się wyprowadzić z pierwszej. Zawodnicy norwescy korzystają z opieki i wskazówek trenerów. — Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się społeczeństwa do sportu, Norwesci Związek mógł zaangażować trzech trenerów, czyli jeden trener na milion mieszkańców.

Jednym z trenerów norweskich jest Karol Hoff, dotychczasowy rekordzista Europy w skoku o tyczce (od 1925 r.), uważany przez niektórych teoretyków za największego sportowca świata. Hoff za-



Od lewej: Morończyk, Karol Hoff i Schneider

interesował się naszymi tyczkarcami. Zaprosił ich na trening, wykazał błędy stylowe i dał szereg cennych wskazówek. — Schneider, jego zdaniem, powinien jeszcze w bieżącym roku skoczyć 4 m 30.

Spśród zawodników norweskich najczęściej zaimponowali trójścokoczkowie — Ström i Haugland, skoczkowie w zwyczaj Stai i Harbitz-Rasmussea oraz dyskobol Reidar Sörli. Ström wynikiem 15.28, lepszym od rekordu norweskiego swego kolegi o 7 cm, wysunął się na drugie miejsce w Europie za Wiedeńczykiem Kotraschliem, Haugland wynikiem 15.08 na

czwarte. Obaj są wysocy i szczupli. Skoczkowie wzięli to w porównaniu z naszym reprezentantem Karolem Hoffmannem — olbrzymi. Stał ma 196 cm wzrostu, Rasmusen 193. Obaj skaczą stylem nożycowym z rozbiegu bocznego. Wysokość ponad 190 cm osiągają na każdym niemal zawodach. Zwycięzca w dysku Reidar Sörli to

ków startowali Noji i Gierutto. Biegacze nie pokazali swej dawnej klasy. Sprinterzy, mimo, że rekordy norweską są znacznie lepsze od polskich (100 m — 10.5; 200 m — 21.6) byli gorsi od Polaków. Zawiedli także średniodystansowiec Lehne i specjalista od 5000 m Rasdal. Lehne miał w ubiegłym roku czas 3:53.2, a więc o osiem dziesiątych sekundy lepszy od rekordu Polski — Kusocińskiego. Rasdal w bieżącym roku w czerwcu osiągnął b. dobry czas 14:36.7. Okazało się, że w ciągu 2 miesięcy stracił zupełnie formę, przychodząc do mety daleko za Söldanem. Porównując rekordy polskie z norweskimi okazuje się, że Norwegowie mają lepsze wyniki w 10 konkurencjach, Polacy w 6-ciu (400 m, 800 m, 5000 m, 10 000, rzut kulą i oszczepem). I z rekordów, podobnie jak z pojedynków na boisku, wynika, że ustępujemy Norwegom w konkurencjach technicznych, a lepsi jesteśmy w biegach, zwłaszcza długich. Norweska lekka atletyka rozwijała się i jeszcze rozwija się w lepszych warunkach od polskiej. Posiada dużą tradycję, znacznie więcej zwolenników i duże oparcie o społeczeństwo, co zresztą wynika z ogólnego stosunku do sportu. W tych warunkach zwycięstwo polskiej drużyny wydaje się tym cenniejsze. (M. H.)

Lekka atletyka

Na mistrzostwa Europy do Paryża wyjedzie tylko 8 Polaków, i to: do biegu na 100 m — Zajączkowski, 800 m — Gassowski, 1500 m — Stanisławski, 5000 m — Noji, tyczka — Sznajder, kula — Gierutto, 10-66j — Gierutto i Pławczyk, na 3 km z przeszkodami — Söldan, Kusociński wyjedzie tylko wówczas, jeżeli dojdzie do formy.

Na mistrzostwa Europy pań w Wiedniu zgłoszona została Walasiewiczówna, Książkiewiczówna i Kalużowa do biegu na 100 m, Walasiewiczówna i Gawrońska na 200 m, Walasiewiczówna, Książkiewiczówna, Kalużowa, Gawrońska i w rezerwie Batiukówna do sztafety 4x100, Walasiewiczówna, Słomczyńska i Czarnocka do skoku w dal, Flakowiczówna i Wajsówna do kulii, Wajsówna i Czajkowska do dysku, Kwaśniewska, Czarnocka i Balcerkówna do oszczepu. Przed wyjazdem zawodniczki zostaną zebrane w obozie, który rozpocznie się 1 września.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: s 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,25.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

1. DOMY-PARCELE

Nieruchomość

z składem 4 ubik. w mieście 4000 mieszk. dobre położenie dla każdej branży od zaraz. 40.— miesięcznie. Zgłoszenia kierować do Orędownika, Poznań zd 70 208

Dom

interesem, bez ogrodem, wieś, miasto kupie. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 204

2. PIENIĄDZ

Spółnika

gotówka 3000.— najchętniej szofera, Koncesja przewozu. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 013

1000.—

poszukuje na gospodarstwo, dam 100.— z procentu i 10 cetnarów ziemniaków rocznie. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 028

6. OŻENKI

Przystojna

prawych zasad samodzielna panna 46, gotówki 12 000.— pozna bezdzietnego etatowego urzędnika 46—50 szlachetnego charakteru, celu matrymonialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 983

Panna

30. skromna, 3 000 gotówki poszukuje meża. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 296

7. SPRZEDAŻE

Skład

z całkowitem urządzeniem okazynie sprzedam, Srem, ul. Mickiewicza 60. zd 70 000

Kolonialka

przy Poznaniu bez konkurencji 1500.— Kaiwicki, Luboń, Fabryczna 1. zd 70 001

75 mórg od Niemca. komplet żywy i martwy inwentarz, żuwo. wpłaty 14 000. Straus, Trzemeszno, n 16 780/81

Sprzedam

skład delikatesów, spożyw., centrum, J. Pyrek, Bydgoszcz, Podwale 9 a. zd 69 990

Piekarnia

Poznaniu dobrze zaprowadzona, ruchliwy punkt, dzierżawa 120.— zaraz, powód — objęcie. Oferty Orędownik, Poznań zd 69 977

Skład

papiery zaprowadzony przy ruchliwej ulicy sprzedam, Adres Orędownik, Poznań zd 70 110

Restauracja

dobre położenie, tania dzierżawa korzystnie z powodu choroby. — Oferty Orędownik Poznań zd 69 924

Ciężarówkę Chevrolet na chodzie 1000.— sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 089

10. MAJĄTKI

Majątek

100 mórg, 1 klasy, na Kujawach z powodu starości sprzedam śpiesznie dogodnie, wpłata 20 000.— Jan Płoszynski, skład rowerów i wódek, Mogilno, Marszałka Piłsudskiego 6. zd 70 292

11. KUPNA

Maszynę

damską Singera okragie czelenko kupie. Józef Mayko, Murwana Gošina. n 16 796

18. DZIERŻAWY

Kuźnię

dobrze prosperująca oddzierżawie zaraz. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn. n 16 783

Piekarnię

z zaraz wydzierżawie, urządzeniem, mieszkaniem, główna ulica. Nowak, Jarocin Piłsudskiego. ng 16 632

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Młynarz

lat 34, nawskroś uczciwy sumienny, zmienił posadę zaraz na stałą. Zgłoszenia Młyn Parowy Kórnik, pow. Srem. zd 69 537

Czeladnik

piekarski z dłuższą praktyką cukierniczą, szuka posady. Adres wskaże Agencja Orędownik Książ. n 16 782

Kowal

slusarz maszynista poszukuje posady. Aleksander Szymkowiak, Liszkowo, pow. Czarnków. zd 69 988

Kupiec

branży kolonialnej poszukuje przedstawicielstwa lub posady od zaraz lub później. Panek, Polajewo, p. Czarnków. zd 70 152

Panienska

20 lat prowincji, poszukuje posady w składzie spożywczym. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 70 213

Wolni szkół

średnich mogą znaleźć dodatkowy dobry zaobek. Zgłoszenia kierować: Par, Warszawa, Bracka 17, pod „Dodatkowy — dobry”. P 6 832-62,626

Fryzjera

lub fryzjerkę silie pierwszorzędny z własnym aparatem na prowincje przyjme. Wskaże Orędownik, Poznań zd 70 052

Fryzjerka

samodzielna trwała wodna, szlaskowa dobra, Rauhutowa, — Krotoszyn, Zdunowska 28 zd 70 050

Fryzjerski

młodego pomocnika możliwie woda natychmiast, Fryzjerna, Poznań, Grobla 29 a. zd 70 236

Ręczniarka

biegła na prace miarowa potrzebna, Bedyński, Poznań, Różana 21 m. 13. zd 70 286

Pomocnik

szwajski potrzebny. Poznań, 27-go Grudnia nr 16. zd 70 170

Młodzy

blachmistrz narzędziami zaraz. Zgłoszenia 3—4 Poznań, Staszica 20, podwórzu. zd 70 158

Szwajski

czeladnik potrzebny zaraz, praca stała, Poznań, Grunwaldzka 9 a. zd 70 156

Fryzjerka

młodsza zaraz potrzebna, Józef Kodic, Poznań, Marsz. Focha 138 N 16 542

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 20 sierpnia.

6.15 audycja poranna — 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja poludniowa; 15.15 „O murzynku Sambor czterech łakomych tygrysach” — obrazek dla dzieci, młodzieżowy w oprac. Jerzego Lawickiego — z Poznania; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu — audycja muzyczno-słowna w opracowaniu Stanisława Rora (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra salonowa rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. „Piątka Poznańska”, soliści i konferansjer; 16.45 groteskowe zabawy — pogadanka — wygl. Henryk Olszewski; 17.00 muzyka taneczna (płyty); W przerwie program na jutro; 18.00 nasz program; — 18.10 koncert solistów (z Torunia). Wykonawcy: Krystyna Wyrobek-Roesnerowa — fortepian i akompaniament Zdzisław Roesner — skrzypce; 18.45 Poronin w „Księdze ubogich Jana Kasprowicza” — kwadrans poetycki w opr. Maril Leszczyńskiej; 19.00 ballady węgierskie Zoltana Kodaly'ego w wyk. Tatiany Noller-Mazurkiewiczowej; 19.20 pogadanka aktualna; 19.30 ludowa kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyspiewki); 20.00 audycja dla Polaków za granicą: 1. „U chmielniekiew ozonach” — audycja dla dzieci, 2. „Na odzyskanie”; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 pogadanka aktualna; 21.00 audycja dla wsi: Orkiestra pogadanka; 21.10 „Flis” — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki w

wykonaniu Polskiej Opery Ludowej. Transmisja z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie; 22.25 wiadomości sportowe; 22.35 muzyka lekka i taneczna (płyty); 23.00 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Toruń — 8.00 muzyka lekka (płyty); 13.00 dla każdego coś ładnego (płyty); 17.00 wiadomości tanecznych (płyty); — 17.50 wiadomości sportowe z Pomorza; 17.55 program na jutro.

Katowice — 5.15 audycja poranna; 13.50 wiadomości bieżące; 14.00 muzyka obładowa (płyty); — 15.10 giełda; 17.00 koncert zyczeń; 17.50 wiadomości sportowe lokalne; 17.55 program na jutro; 21.00 pogadanka aktualna.

Kraków — 8.00 muzyka lekka (płyta za płytą); 14.00 muzyka obładowa (płyty); — 15.10 lokalne wiadomości gospodarcze; — 17.00 pogadanka aktualna; 17.10 koncert chóru kameralnego; — 17.50 odczytanie programu; 17.55 wiadomości bieżące; 21.00 chwilką społeczną; 21.05 lokalne wiadomości sportowe; 22.35—23.00 muzyka lekka i taneczna (płyty z Warszawy).

Łódź — 6.30 muzyka (płyty z Warszawy); 13.45 utwory czeskich kompozytorów (płyty); 14.15 łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 muzyka obładowa (płyty); — 17.00 nowe nagrania rozrywkowe (płyty); 17.30 wiadomości sportowe lokalne; 17.35 „Wędrowka po starożytności”; — pogad. — wygłosił Stan. Rachalewski; 17.50 o wszy-

stkim po troszku; 17.55 odczytanie programu; 21.00 rozmowa z radiosłuchaczami; 22.35—23.00 muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Lipsk. Rozmaitości muzyczne. 15.15 Koenigsów. Muzyka przyjemna. 16.00 Wrocław. Wesela aud. muzyczna. — Koenigsów. Koncert muzyki operetkowej. — 17.15 Rzym. Recital skrzypcowy. 18.00 Oslo. Koncert popularny. — R. Paris. Muzyka rozrywkowa. 18.20 Budapeszt. Muzyka cygańska. 18.30 Bruksela Flam. Koncert kameralny. 19.00 Lyon. Rozmaitości muzyczne. R. Paris. Koncert z płyt. 19.05 Ryga. Koncert symf. z płyty. 19.30 Sztokholm. Dawna muzyka taneczna. 20.00 Londyn Reg. Koncert symf. z Queens-Hall z udziałem solisty (spiew). Oslo. „Opowieści Hoffmanna” op. Offenbacha. — 20.30 Florencja. Koncert symf. Paris PTT. Koncert muz. symfonicznej. — 20.35 Praga. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharmonicznej. 21.00 Mediolan. „Parisina” op. Mascagniego. Rzym. Różow. miasto” op. Ramazata. 21.25 Budapeszt. Koncert muzyki węgierskiej — 21.50 Strasburg. „Syn marnotrawny” kantata Debussyego. 22.15 Sztokholm. Muzyka taneczna — 22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy”. Muzyka z Ameryki. 23.00 Monachium. Muzyka lekka. R. Romania. Koncert popularny. Budapeszt. Muzyka cygańska. — 24.00 Frankfurt i Sztutgart. Muzyka lekka i taneczna. Wrocław i Wiedeń. Koncert rozrywkowy.

Humor zagraniczny



— Żona przyszła na widzenie!
— Proszę jej powiedzieć, że mnie nie ma w domu! (M. „La Moustique”, Paryż).

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsca kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony. 1-lamowy milimetr 80 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydania niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zmniejszają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 3, numer kartotek 03.

Prenumerata w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).
Adres redakcji i administracji centralnej: Poznań, św. Marcina 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Redaktor odpowiedzialny: Jan Pławczyk z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, ul. Piotrkowska 91. Za „Kronikę Wielkiego Pomorza” odpowiada Franciszek Przytarski z Poznania. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Lesiewicz z Poznania. — Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TAJEMNICE Wielkiego miasta

4) — Ach tak! No, zdrowie pana radcy!

Właściciel farbiarni poprosił o drugie dwa koniaki, z czego korzystając Ninka przyniosła całą karafkę.

— Słuchaj mała, — mówił dalej właściciel farbiarni, — kiedyś tu był przedwczoraj, widziałem tam przy stole naprzeciw piękna bardzo pannę, w kosztownej toalecie! Gdzież ona jest? nie widzę jej tu dzisiaj.

— Wiem, wiem — wtrąciła Niszka żywo — to biedna moja przyjaciółka Elwira; mieszkaliśmy razem, ale od wczoraj Elwira zniknęła.

— Co, uciekła?

— Ale, czegożby miała uciekać. Miała przecież codziennie piękny dochód. Sądzę, że ją pewnie ktoś uprowadził, może jakiś hrabia.

— Więc nie ma jej tu, — rzekł właściciel farbiarni — a cóż się stanie z jej garderobą?

— Zatrzyma ją gospodyni — odparła Ninka. — Zresztą Elwira była tu obca zupełnie, nie miała krewnych, więc nikt się o to troszczyć nie będzie, gdzie się podziała. Kiedy ją hrabia porzuci, wróci tutaj i koniec.

— A skądże ty wiesz, mała, że to był hrabia?

— Poznać pana po cholewach, mówi przysłowie, to i hrabięgo poznać po minie, — odpowiedziała Ninka. — Widziałam przecież jak razem wyszli i razem wsiedli do dorożki.

— No, a dalej?

— Dalej nic, mój królu. Elwira nie wróciła ani tu dotąd, ani do mieszkania. Uprowadziciel zamknął ją i trzyma, takie jest może zdanie.

— Ależ trzeba było donieść o tym policji — zauważył gość.

— A toś zgadł, mój królu, — rozśmiała się — polieja akurat sobie robi co z tego, gdy która z nas zginie.

Gość skinął głową, wypróżnił kieliszek i wstał od stołu.

Zbliżył się starszy kelner dla odebrania należytości. Właściciel farbiarni zabierał się właśnie do wyjścia, kiedy weszła Ewa w płaszczu i w kapeluszu na głowę.

Na jej widok błysnęły bystro oczy gościa. Ale w tej samej chwili zagasił ten błysk i właściciel farbiarni z miną dobroduszną wyciągnął rękę ku Ewie, która mijając go zadąsała.

— Nie gniewaj się panienko na

— rzekł — bom ja przecież całkiem niewinny w tej sprawie.

Ewa chciała coś odpowiedzieć, ale głos zamarł jej w gardle, a oczy napęły się łzami. Po chwili, gwałtownym ruchem zbliżyła się do gościa i szepnęła błagalnie:

— Daj „staremu“ dziesięć marek, to może cofnie swój zakaz.

Gość skinął głową przytakując i podszedłszy do starszego kelnera, wcisnął mu pieniądze w rękę, szepnąwszy stanowczo:

— Mała zostanie.

— Kelner za całą odpowiedź skłonił się nisko. Ewa uradowana zajęła miejsce przy stoliku, a właściciel farbiarni usiadł obok.

Kiedy Ewa szczebiotała wesoło, przyglądał jej się bacznie, po czym zapytał:

— Ile masz lat?

— Siedemnaście.

— A gdzie się rodziłaś?

— Na Rydze.

— Na Rydze! — powtórzył z powagą — a w jaki sposób dostałaś się tu dotąd?

— Najprzód morzem, a potem koleją — odparła żartem. Potem dodała poważnie: — Rodzice moi pomarli, a ponieważ opiekun mój wydzielal mi więcej kijów, niż chleba, więc drapnęłam.

— A cóż tu porabiasz?

— Byłam silna i chciałam pracować — odpowiedziała Ewa z coraz większym smutkiem. — Trudno jednak żyć za 5 albo i 10 marek tygodniowo; zrobiłam więc tak jak inne i jak pan widzi, żyję i nawet jestem wesoła.

Uprzedzając gość nalał znów kieliszki, przy czym spostrzegła Ewa, że używał tylko lewej ręki, prawą trzymając opartą o kolano.

Zaciekawiona Ewa schwyliła od razu rękę jego pod stołem, ale z cichym okrzykiem cofnęła ramię.

Oj! Cóż to za ręka — zawołała — palce są twarde jak kamień.

— Jak żelazo — poprawił gość.

— A więc to sztuczna ręka — zadziwiła się Ewa — czy może pan nią jeść?

— Jadam zwykle lewą.

— A czy można nią kogo uderzyć?

— O tak.

— Ależ to strasznie boleć musi takie uderzenie żelazną pięścią.

— Jestem przekonany, że to boli.

— A czy pan już kiedy uderzył kogo tą pięścią — pytała dalej.

— O tym innym razem ci opowiem — rzekł wymijająco.

Zaproponował potem krótką przejażdżkę, na co Ewa chętnie się zgodziła.

Była godzina czwarta rano. Śnieg padał gęsto i odzież mężczyzny, który właśnie wchodził do pokoju stacji policyjnej obwodu 183 była zupełnie śniegiem okryta. W pokoju palił się tylko jeden płomień gazowy, który rzucał żółtawe światło na stół i leżące na nim papiery.

Przy stole siedział urzędnik policyjny i wsparłszy głowę na rękach spał mocno. Nawet głośne skrzypnięcie drzwi nie zdołało go obudzić. Dopiero gdy przybyły z hałasem począł otrząsać śnieg z odzieży i z butów, podniósł się policjant i zamglony wzrok zwrócił na przybyłego.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał.

— Przychodzę z doniesieniem, panie sierżancie — odpowiedział przybyły głosem drżącym od wewnętrznego wzruszenia.

— Kto pan jesteś?

— Franciszek Rotman, z zawodu piekarz.

— Co pan donosi?

— Znalazłem na ulicy trupa bez głowy; zwłoki jeszcze nie były ostygłe. Sierżant zerwał się na nogi.

— Do pioruna, co pan mówi?

— Proszę zobaczyć moją rękę — mówił Rotman i podniósł rękę do światła.

Na rękę widoczne były ślady krwi.

— Krew!

— Tak jest, krew. Nie ma pan wody tutaj? Chciałbym sobie rękę umyć.

— Za pozwoleniem — zawołał policjant — tego panu zrobić nie wolno, dopóki oficer policyjny nie obejrzy ręki.

Spieszenie podszedł do stojącego w kącie tapczanu, zbudził śpiącego tam policjanta i poleciwszy mu dopilnować, aby Rotman nie oddalił się, sam poszedł do biura policji.

Wkrótce wrócił w towarzystwie oficera.

— Czy to pan doniósł o popełnionym morderstwie?

Kiedy wyszli na ulicę, chciała Ewa przywołać dorożkę, ale właściciel farbiarni podszedł do zamkniętego powozu, stojącego opodal, mówiąc:

— Pojedziemy moim powozem.

— Ho, ho! — zawołała Ewa z radością.

Wsiedli i pojechali.

Straszna zbrodnia

— Tak jest.

— Co pan miał do czynienia o czwartej z rana na ulicy?

— Szedłem do pracy. Jestem czeladnikiem piekarskim, zatrudnionym u cukiernika Larsza.

— Czy pan był sam?

— Tak jest.

— Gdzie jest ów trup?

— Leży na ulicy, może o sto kroków stąd.

— Czy to mężczyzna?

— Nie wiem. Zwłoki są obnażone i bardzo chude. Nie wiele dobrych dni musiała mieć w życiu ta osoba. Kiedyś chciałem unieść jej głowę; spostrzegłem z przerażeniem, że głowy nie ma.

— Dobrze, prowadź nas pan — rzekł oficer — w drodze powie pan resztę. Pomoże pan przynieść tu trupa. Dalej, naprzód!

Rotman z policjantem wzięli nosze i wyszli w towarzystwie oficera.

Sierżant tymczasem rozniecił ogień w piecu i pozapalał światła. Zaledwie czynność tę ukończył, kiedy w sieni dały się słyszeć kroki powracających.

Sierżant otworzył drzwi.

— Zarządź pan natychmiast połączenie telefoniczne z prezydium policji — zawołał oficer wchodząc.

Rotman z policjantem wnieśli nosze i postawili na środku pokoju.

Na noszach spoczywały zwłoki dziewczyny, bez głowy.

Około ciała wisiły tu i owdzie strzępy grubego papieru, a ciało było kilka razy owinięte sznurem. Widać, zbrodniarz owinał je w papier, ale śnieg i wiatr zniszczyły opakowanie.

Było to ciało dziewczęcia wątego, zaledwie z dziecięcych lat wyrosłego. Cała postać mała i szczupła, ręce i nogi, jak u dziecka.

Uwagę oficera zwrócił sposób ucięcia głowy; widoczne było, że zrobił to ktoś, co z nożem oprawczym częściej miał do czynienia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ADAM NAWICZ

Za cudze winy

Powieść sensacyjna

40) — Nie mogę cię zatrzymywać dłużej — rzekł aktor poważnie. — Obecność twoja jest czymś nierozważnym i lekkomyślnym. Jestem wyrozumiały, pomimo jednak wdzięczności, jaką mam dla ciebie za twoją troskliwość, nie chcę, abyś z mego powodu oszukiwała stryja.

W oczach Anny błysnęły łzy.

— Więc po tylu latach — szepnęła — nie masz mi nic innego do powiedzenia? Czy już w mniemaniu twym upadłam tak nisko, że oprócz gorzkiej wymówki nie masz innych słów dla mnie?

— Ja ci przecież nic nie wymawiałem! Jeżeli cię obraziłem bezwiednie, to proszę cię, przebac mi! Cóż ja miałbym ci wymawiać!

— Wszystko! Czy myślisz, że ja tego nie czuję, że sama nie gardzę sobą? Sądzisz, że wówczas, na dworcu, nie było mi przykro, iż musiałam przejść obojętnie koło ciebie i udawać, że cię nie znam wcale? Zasłużyłam na pogardę twoją i nie dziwię się, że mnie nienawidzisz!

— Nienawidzić ciebie, Anno!

W tych słowach brzmiało tyle niezmierniej czułości, że Anna zapominając o wszystkim rzuciła się naprzód, pochwyliła lewą rękę Andrzeja i zawołała błagalnie:

— Przebac mi, Andrzeju! Przebac mi!

— Słowo to nie powinno nawet istnieć między nami — wyszeptał Andrzej. — Winnaś być posuszna stryjowi i za to nie potrzebujesz mnie do prawdy przeproszać. Nie byłbym też nigdy stanął dobrowolnie na drodze twojego życia i gdyby nie ten nieszczęśliwy pożar, nie byłibyśmy się prawdopodobnie zobaczyli. Żałuję, że się tak stało, choć z drugiej strony cieszę się, że zachowałam dobre wspomnienie o mnie...

Silna jego dłoń obejmowała gorącym uściskiem białe, delikatne jej palce, a ciemne oczy jaśniały wyrazem głębokiego uczucia...

Wobec tego spojrzenia stała Anna zmieszana i nie śmiała spojrzeć na Andrzeja. Milczała — a słowa jego przejmowały ją dziwnym szczęściem.

— Jak ty się zmieniłaś, Anno! — odezwał się po chwili Andrzej, zachwycony jej cudownie piękną twarzą i klasyczną, posagową postacią.

— Dla ciebie nie chciałabym być inna — szepnęła smutnie.

— Ja też tak nie myślałem... Ale taki jestem nieuwważny i niegrzeczny. Siadaj, bardzo proszę!

Anna przysunęła sobie taborecik tuż do jego fotelu i usiadła u stóp jego

tak, jak to czyniła mała będąc dziewczynką.

— Powiedz mi przynajmniej — prosiła — że widok mój nie sprawi ci przykrości, że zadowolony jesteś z mego przybycia.

Andrzej uśmiechnął się.

— Szczęśliwy jestem. A ty?

— Po co tu przybyłam? — odpowiedziała z zachwycającą pokorą.

Cała jej miłość i wdzięczność dla Andrzeja, tłumiona tak długo i przygluszona życiem w wielkim świecie, zbudziła się nagle w jej sercu z całą potęgą.

— Mów mi o sobie! — szepnęła. — Jak ci się wiodło?... Czy rany bardzo ci dokucają? Takim lekkim przejmowała mnie wczoraj myśl o groźnym ci niebezpieczeństwie!

— Położenie moje nie było wcale tak straszne. Jak widzisz, nie mi się nie stało. Co do przeszłości — niewiele mam ci do powiedzenia. Ostatnie lata moje ubiegły cicho i spokojnie.

— A pani Czajkowska żyje?

— Naturalnie.

— Gdzie mieszka teraz?

— Na Przedmieściu Bydgoskim w Toruniu, jak dawniej — odrzekł z pewnym wahaniem patrząc w podniesioną ku sobie śliczną twarzyczkę Anny.

— Jeszcze w Toruniu?

— Tak, utrzymuje dom w porządku, abym w razie zbytniego zmęczenia pracą mógł tam znaleźć cichy kąt i spokój.

Oczy ich spotkały się na chwilę. Anna odgadła natychmiast, że dobrodziejstwo, wyświadczone jej dawniejszej wychowawczyni, chce Andrzej no-

kryć pozorami samolubnej troski o swą przyszłość.

— Widujesz ją często? — spytała.

— O nie! — odrzekł Andrzej krótko i zarumienił się mimo woli. Ładny, zaciszny domek, z takim niegdyś staraniem urządzony dla Anny, zbyt mu ją żywo przypominał i każdorazowy pobyt jego tam na nowo serdecznie zakrwawiał rany.

— Zapomniałaś już pewnie o mnie?

— O nie! Tacy ludzie jak ona i ja nie zapominają tak łatwo. Tylko w waszym świecie trzeba uczucie, jako ciężar niepotrzebny, wyrzucić z serca!

Twarz Anny pokryła się gorącym rumieńcem. Tyle była Andrzejowi winna wdzięczności, że dług ten zaczął ją gniewać po prostu. Dumna i wyniosła nie mogła pogodzić się z myślą, że przez dziesięć lat żyła z jałmużny tego człowieka, ona, najbogatsza dziewczyczka na Kujawach!

— Przebac mi, Anno, — rzekł Andrzej cicho — nie chciałem cię obrazić. I proszę cię, nie gniewaj się na mnie, jeżeli ci powiem, że pomimo radości, jaką mi przybyciem swoim sprawiłaś, muszę ci zwrócić uwagę, że nie powinnaś pozostać dłużej u mnie. Gdzie twój powóz?

— Na placu Klasztornym, koło „Słodkiej Dziurki“. Przyszedłam tu pieszo — odpowiedziała zmieszana. — To tak blisko... Andrzeju, czy nie mogłabym uczynić czegoś dla ciebie? Całe Polkowice są na twoje rozkazy i wszyscy mówią o twojej odwadze.

— Ach, nie warto wspominać o tym!

— Nie warto, jeżeli dla biednego dziecka narażales się na śmierć.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Tajemnicza zjawia na statku

Zagadkowa przygoda kapitana Bruce — Dziwny gość w kapitańskiej kajucie

Zachodzą niewątpliwie na ziemi tajemnicze zjawiska, których rozum ludzki nie potrafi sobie w żaden sposób wytłumaczyć. O takim fantastycznym wydarzeniu opowiada kapitan australijskiego statku pasażerskiego „Mewa”, Bruce. Opowiadanie to brzmi tak nieprawdopodobnie, że można by je uważać za wypływ chorobliwej wprost wyobraźni, gdyby nie okoliczność, że potwierdzone zostało przez szereg zupełnie wiarygodnych świadków.

„Mewa”, statek pasażerski o wyporności 11 tys. ton, kursuje między Australią i Indiami. Kapitan statku jest to stary, doświadczony marynarz i nie łatwo pozwoli się wyprowadzić z równowagi.

„Mewa” minęła 28 stopień szer. południowej i zbliżała się do wybrzeży Australii. Aczkolwiek podróż odbywała się w najlepszym porządku, kapitan był dziwnie nieswój i wezwał drugiego i trzeciego oficera statku, by się z nim natychmiast udali do jego kajuty. Kiedy trzej oficerowie weszli do kajuty kapitańskiej, stanęli jak wryci. Jakis nieznanymi mężczyzną siedział w fotelu kapitana, plecami zwrócony do drzwi. W tej samej chwili nieznajomy zerwał się z fotelu i zwrócił się ku oficerom twarzą o szerokich rysach z gęstym zarostem. Przez sekundę nieznajomy wlepił nieprzytomny wzrok w oficerów, po czym wypadł z kajuty przez otwarte drzwi. Kilku marynarzy i pasażerów widziało, jak nieznajomy dziwnie sztywnym krokiem biegł przez pokład, ścigany przez kapitana i dwóch oficerów. W pewnej chwili nieznajomy przepadł nagle jak kamień, wrzucony w wodę. Przeszukano cały statek, ale nigdzie nie znaleziono najmniejszego śladu „pasażera na gapi”.

Wściekły wrócił kapitan Bruce do swej kabiny. Lecz tutaj czekała na niego nowa niespodzianka. Na stole leżała kartka z lakonicznym rozkazem: „sterujcie na północo-wschód”.

Kapitan i jego oficerowie spoglądali po sobie z największym zdumieniem. Charakterystyczne pismo na kartce było im zupełnie nieznane. Przeprowadzone na statku dochodzenia wykazały, że nikt tego rozkazu nie napisał, ani też złożył w kabini kapitańskiej. Pochodzić on mógł zatem tylko od nieznajomego. W dodatku rozkaz wydawał się bezsensowny, gdyż zalecany kurs był przeciwny kursowi „Mewy”. Ponadto wskazany kurs wiódł prostą drogą ku grupie małych, dla żeglugi niebezpiecznych wysepek.

Mimo wszystko kapitan Bruce jak gdyby pod wpływem jakiejś tajemniczej siły, wziął kurs we wskazanym przez nieznajomego kierunku. Oficerowie kręcili głową nad zwirowanym pomysłem kapitana.

W kilka godzin po tym statek zbliżył się do pierwszych wysepek małego archipelagu. Nagle załoga „Mewy” zauważyła ze zdumieniem, że na skalistym, tylko kilka metrów nad wodą wystającym wybrzeżu, zgromadzona była grupa ludzi, którzy prosili o ratunek. Przewieziono ich łodziami na statek. Okazało się, że byli to rozbitkowie niewielkiego parowca pasażerskiego, który w czasie burzy rozbił się o skały.

Największe jednakże zdumienie ogarnęło kapitana Bruce, kiedy podszedł do

niego kapitan rozbitego statku. Ta szeroka, brodata twarz o wąskich ustach, krzaczastych brwiach i bystrych, niebieskich oczach zbyt dokładnie wryła się mu w pamięć. Była to twarz nieznajomego pasażera, którego spotkał w swojej kabini i który przepadł bez śladu.

— Czy pan był dzisiaj na pokładzie mego statku? — zapytał kapitan Bruce.

Tamten stanowczo zaprzeczył. Siedział on dwa dni na tej przekłetej skale a w dodatku się z niego jeszcze drwił. Kapitan Bruce podsunął tamtemu kartkę papieru i prosił go o napisanie słów: „sterujcie na północo-wschód”. Zdumienie jego było ogromne, kiedy porównał oba pisma i stwierdził, że miały one ten sam zupełnie charakter.

Kapitan Bruce przestał kusić się o znalezienie rozumnego wytłumaczenia tajemniczej przygody. Sześćdziesięciu siedmiu świadków utrzymuje, że widziało tajemniczego gościa na pokładzie. O masowej sugestii mowy być nie może. Pozostaje zresztą jeszcze owa tajemnicza kartka. (KK.)

Święty Jacek Odrowąż

O świętych polskich można by pisać bardzo obszernie, lecz ograniczam się do podania kilku szczegółów o jednym z nich z okazji przypadającego jego „święta” w dniu 17 bm., o św. Jacku Odrowążu.

Rodzice Jacka, Eustachy Odrowąż i Beata z Tęczyna, mieszkali na Śląsku w Wielkim Kamieniu w Księstwie Opolskim. Gdy Jacek się urodził, nazwano go Hiacyntem. — Hiacynt to znaczy kwiat o wonnym zapachu jak również drogocenny kamień. Nie daremnie nazwano go Hiacyntem. Zdrobniale zwano go Jackiem i imię to przyjęło się w całej Polsce, a w niektórych żywocie pisanym o nim za granicą zwa go Hiacyntem.

Jacek już jako dziecko był bardzo spokojny i niania nie miała z nim kłopotu. Od najmłodszych lat okazywał nabożeń-

stwo do Matki Bożej i chętnie wpatrywał się w Jej obraz. Był nadzwyczaj miłosierny dla biednych i wspierał ich, a gdy się dowiedział, że ktoś chory, spieszył mu z pomocą — czego rodzice bynajmniej mu nie zabraniali.

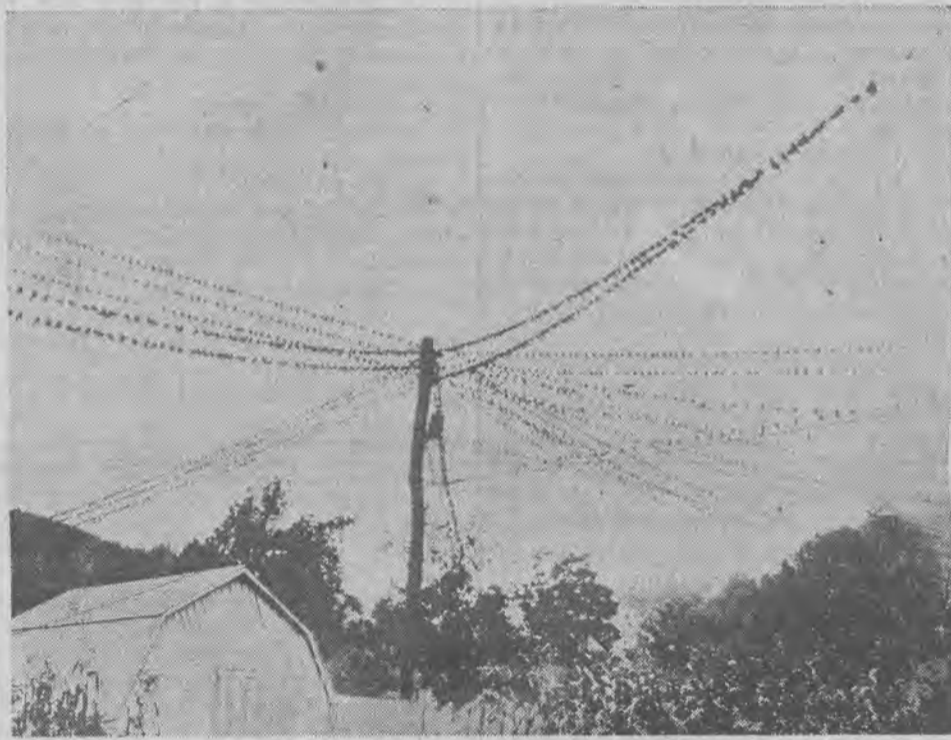
Nie łatwym zadaniem było nawracanie — nie było księży-Polaków, tylko księża-cudzoziemcy, Czesi, Francuzi, a osiadłe w Polsce zakony Benedyktynów, Cystersów, Franciszkanów i innych składały się po części z cudzoziemców. Tym samym więc nie mogli wniknąć w potrzeby ludu. Zasnaczył się również gwałtowny nawrót — za Mieszka II — do pogaństwa; po lasach tałi się kapłani starych bogów i powstawały różne sekty. Było tu więc szerokie pole działania do pracy misyjnej. Potrzeba było wielkiego zaparcia się by iść w to

bagno zepsucia, uświadamiać i przywozić do kościoła.

W tych czasach przybył do Iwona (stryja swego) Jacek Odrowąż z matką z prośbą o przygotowanie go do stanu kapłańskiego, z czego stryj Iwo był bardzo zadowolony i wziął go pod swoją opiekę. Teologię opanował prędko i został wyświęcony; (lecz gdzie i kiedy — w żywotach o nim nie ma podania). Przy odprawianiu pierwszej Mszy św. rzewnie płakał ze wzruszenia. Już w młodym wieku Jacek został kanonikiem i archidiaconem czyli pomocnikiem biskupa bł. Wincentego Kadłubka. Oprócz studiów prawa i teologii w Paryżu i Pradze czeskiej, udał się z Iwonem i bł. Czesławem na studia do Wiceny, lecz nie koniec na tym — później znów odbył z nimi dalsze studia w Paryżu.

Z braku zakonników-Polaków Jacek wraz z Czesławem wstąpił do zakonu Dominikanów w Rzymie aby jako Polacy, tym lepiej mogli się oddać służbie dla Boga i Ojczyzny. Zamienili więc szaty swoje na białe habity św. Dominika. Po przejściu nowicjatu i złożeniu ślubów zakonnych, Jacek wraz z trzema towarzyszami pieszo wrócili do Polski, żywiąc się jedynie z uproszonego po drodze chleba, a po drodze przemawiali do ludu i nawracali go.

Stali się przez to tak sławni, że we Fryzaku w Karyntii przyjęto ich z radością i na rynku ustawiono kazalnica z której Jacek przemawiał. Mówił tak, że słuchające go rzęce rzewnie płakały i nawracali się a samotni młodzieńcy prosili go o przyjęcie do zakonu i ofiarowywali swoje imienie. Mieszkańcy Fryzaku jednogłośnie prosili o założenie klasztoru, co też Jacek uczynił. Po półrocznym tamże pobycie udali się na Morawy do Olomuńca, gdzie również na prośbę ludu założyli klasztor. Gdy do Krakowa doszła wieść, że Dominikanie są w drodze, wyruszone w procesji wraz z duchowieństwem i księciem Leszkiem Białym na czele na ich spotkanie. Podanie głosi, że gdy Leszek zobaczył Jacka, upadł mu do kolan i całował jego ręce. Na to Jacek skromnie powiedział, że hołd należy się Bogu nie jemu, Leszek zaś odpowiedział, że widzi nad nim Matkę Boską w majestacie. Wszedłszy do katedry na Wawelu, złożył Matce Bożej dziękczynienie za doznana opiekę. Stryj Jacka biskup Iwo wybudował wspaniałą kościół Najświętszej Marii Panny, znajdujący się obecnie w rynku koło Sukiennic, który stanowi jedną z największych ozdób Krakowa. (tr)



PRZED WIELKĄ PODRÓŻĄ NA POŁUDNIE
Na północy Europy i Ameryki, rozpoczęły się już ptasie sejmy. I u nas za kilka tygodni jaskółki zaczną radzić nad odlotem na południe

Rozrywki i umysłowe

pod kierownictwem Stacha Wichury

Skrzynka listowa

Edward Woźniak, Poznań. Dział rozrywek ukazuje się dwa razy w tygodniu: w numerze na czwartek i na niedzielę.

Elżbieta Prochaczek, Bielsko. Zadanie odkładam narazie do tegdy.

Stefan Staniewski, Łódź. Zadania otrzymałem, jedno jest błędnie rozwiązane. A czy naroda będzie? Nie wiem! Los rozstrzyga.

Władysław Czerniejewicz, Poznań. Witam nowego szaradziście i oczekuję nowych rozwiązań. Dziękuję za podziwiania i łączę wzajemnie.

E. Blach, Poznań. Zadanie słabe. Proszę ćwiczyć i nadesłać inne. Trzeba jednak do zadań dołączyć rozwiązanie.

S. S., Łódź. Szarada słaba. O ile możliwości każda sylaba powinna się powtarzać dwa razy. Tymczasem Pani nie podaje zupełnie w tekście sylaby trzeciej. Łamigłówkę odkładam na razie do tegdy.

Halina Piasecka, Wieluń. Przy rozwiązaniu szarad wystarczy podać tylko ostateczne rozwiązanie.

B. Jankowski, Poznań. Do konikówki oczekuję rysunku wykonanego czysto tuszem na białym papierze.

Eugenia Opolska, Kraków. List oddałem do administracji.

„Urzednik, Krotoszyn”. Na pierwsze pytanie Panu już poprzednio odpowiedziałem, na ostatnie taka dam odpowiedź: „tydzień, dziesięć do trzeciej”. Niechże Pan odgadnie teraz.

W. Blaszakówna, Lubowo. Jedno zadanie jest błędnie rozwiązane. Losowania na razie jeszcze nie było.

Kazimiera Larkówna, Minkowo. Ciesze się bardzo, że zadania nasze podobają się Panu i że, dzięki temu Jej ojciec zaobnował „Oredownik”. Logograf i „kwadrat” z małymi zmianami pójdą do druku. Uzupełnianka słabsza. Jednak proszę uzbroić się w cierpliwość, gdyż mam bardzo wiele zadań przygotowanych do druku, a miejsca w gazecie jest tak mało.

Halas Izda, Smuszewo. List oddałem Wujkowi Czesiowi.

Ma-Mik, Poznań. Zadanie powinno być narysowane czarnym tuszem na białym papierze. Proszę logograf przysłać narysować, to jeśli będzie miejsce zamieszczę.

H. Sekowska, Łódź. Odwagi! Nie jestem znów taki srogą, ani „ciety”, więc proszę śmiało przysłać zadanie do oceny. Mogę dać odpowiedź pod pseudonimem.

Helena Ewyk, Poznań. Zagadka jest ciekawa, szarada słabsza. W miarę możliwości umieszczę.

„Szarotka” — Swarzędz. Przypuszczam, że nagrodę otrzymała już Pani, a tym samym odpowiem jej co do nazwiska jest zbyteczna.

St. Meisnerówna — Poznań. Wszystkie nadesłane rozwiązania są poddawane pod losowanie z wyjątkiem tylko tych, które mają mniej niż 2 zadania trafnie rozwiązane. Oczywiście, że lepiej jeśli nadsyła się jak najwięcej rozwiązanych zadań, gdyż może się zdarzyć, że z nadesłanych na przykład trzech rozwiązanych zadań, dwa są błędne, więc tym samym odpadają przy losowaniu.

Jacek Frackowiak — Srem. Ciesze się niezmiernie, że tak bardzo podobają się Panu nasze rozrywki i dziękuję za uznanie. Łączę wzajemne pozdrowienia.

Ira Urbańska — Poznań. Rozwiązania najlepiej przysyłać w tej formie, w jakiej ogłaszamy je w „Oredowniku”.

Bogdan Sikorski — Czempia. 1) Cześćciowo tak. 2) Przysyłać jak najwięcej. 3) Proszę przegłądać rozwiązania rebusów i szarad umieszczonych w „Oredowniku” to na pewno wpadnie Pan na sposób rozwiązywania tych zadań. O książeczce, o jakiej Pan wspomina nie słyszałem.

Mgr Wanda Herlich — Kalisz. Zadania własnego układu można przysyłać i o ile są ciekawe a rysunki wykonane czarnym tuszem na białym papierze, to umieszczę. Rozwiązania zadań własnego pomysłu należy dołączyć. Jeśli chodzi o nagrodę, to ja raczej mogę się spytać: „czy odpowiednia?”

Wl. Smański — Poznań. Sprawa, o którą Pan pyta będzie aktualna dopiero za jakieś 2 tygodnie.

„Szaradziście” — Poznań. Miło mi jest powitać znanego szaradziście w naszym gronie. Zadania w niedługim czasie zostaną umieszczone.

Tadeusz Piechowiak, Wielowieś. Rozwiązanie z dwóch numerów można razem przysyłać, nawet na pocztówce.

„Warmiak”. „Szarada aktualna” słaba. — Trzeba poprawić.

Rozwiązanie zadań z nr. 166 „Oredownika”

Wizanka: 1) pokój, jodła, atlas, sklen; 2) wisus, śanie, ekran, narów; 3) dźwig, gibki, indyk, dudek; 4) wyrok, karaś, śnieg, gniew; 5) kra, 2) lis, 3) ale, 4) los; s-c. Rozwiązanie: sprawa i dliwość.

Przesuwanka: Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada.

Łamigłówka: 1) rasa, 2) obied, 3) monkiel, 4) arak, 5) noga, 6) Daniel, 7) mech, 8) owad, 9) wada, 10) skrypt, 11) klin, 12) ikra. Rozwiązanie: Roman D mowski.

Szarada: Wakacje.

Pigielki językowe: 1) pod-officer, 2) po-trawka, 3) pla-kat, 4) pu-kawka, 5) mod-rak, 6) samo-sad, 7) ru-mak, 8) boj-kot.

Nagrody za trafnie rozwiązane zadania otrzymali:

10 zł gotówka: 1) Górna Władysława, Poznań. Po 5 zł gotówka: 2) Janke Zbigniew, Kalisz; 3) Wójcik Mieczysław, Włocławek; 4) Haberówna Krystyna, Bochnia.

Nagrody książkowe: 5) Zareba Franciszek, Bułowiec; 6) Furman Hilary, Pabianice; 7) A. Domagała, Dobrze; 8) Kazimierz Mrzygłód, Tarnowskie Góry; 9) Ożdyński Władysław, Wierzbnik; 10) Józefa Maciejewska, Keynia; 11) B. Gąpczyński, Radom; 12) Zofia Kuźniańska, Zgierz; 13) Strzelec Wilezyński Mieczysław, Poznań; 14) Krystkowiak Edmund, Poznań; 15) Giezmianka Irena, Gdynia.



GROBOWIEC

MAGNATA PRZEMYSŁOWEGO

Na cześć zmarłego niedawno wielkiego przemysłowca amerykańskiego Alfreda Ireneusza du Pant'a wybudowano w Wilmingtonie w stanie Delaware przedstawione na obrazku mauzoleum z wieżą wysokości 70 m; koszt wynosi pół miliona dolarów.